Nr. 37. Łódź, Środa, 6 Lutego 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.** **KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Sędziowie wobec możliwości omyłek sądowych.

W drugiej połowie 18-go stulecia, na dwadzieścia siedem lat przed wybuchem wielkiej francuskiej rewolucji, w pięknem mieście francuskiem Tulonie rozegrał się akt strasznej tragedji, która jeszcze i dzisiaj niepokoi sumienia i umysły ludzkie: 19 marca 1762 roku na wielkim miejskim placu został stracony za pomocą łamania kołem bogaty kupiec tuloński Jan Callace, człowiek w starszym już wieku, cieszący się najlepszą opinją, z wyznania — hugonota. Akt oskarżenia zarzucał mu, iż popełnił jedno z najcięższych przestępstw: zabił rodzonego syna. Dowodów winy absolutnie nie było, kursowały tylko śród religijnie sfanatyzowanych tłumów głuche wieści, iż ojciec zabił syna z powodu wyjawienia przez niego życzenia przejścia na łono religji katolickiej. Śledztwo w tej sprawie prowadził sędzia Monêt; parlament tuloński dopatrzył się w jego działalności chęci oczyszczenia Callace'a z winy, kazał mu przeto podać się do dymisji. Prokurator Duroux, który protestował przeciw nieprawidłowościom śledztwa, został zawieszony w urzędzie na trzy miesiące.

Wobec tych represyj, każdy, kto mógłby powiedzieć coś na korzyść oskarżonego, usuwał się na stronę i milczał, jak zaklęty. Niema już ratunku dla ofiary ciemnoty! Parlament tuloński większością 8 głosów przeciw 5 skazał Callace'a na śmierć przez łamanie kołem. Callace'a prowadzą na stracenie. U stóp szafotu mnich, przydany dla zbawienia duszy skazańca, przekonywa go, aby przyznał się do winy. „Jakto", woła Callace, „ksiądz poważnie myśli, iż ojciec może zabić własnego syna?"

Callace powiększył grono męczenników omyłek sądowych, i byłby świat o nim zapomniał, jak o wielu tysiącach niewinnie straconych, gdyby nie wielka moc żywego słowa, z jakiem wystąpił największy wróg fanatyzmu Voltaire, twórca opinji publicznej, tej obecnie najsilniejszej broni w walce o prawdę i sprawiedliwość.

I głos Voltaire'a nie pozostał głosem wołającego na puszczy. Cała Francja, jak jeden mąż, podniosła jeden wielki okrzyk: Callace, Callace! Opinja publiczna już skasowała wyrok tulońskiego parlamentu, i w rezultacie rząd nakazał rewizję procesu. Rada państwa 28 lutego 1765 roku orzekła, iż Callace syna swojego nie zabił. Callace został zrehabilitowany, rodzina jego została wypuszczona z więzień klasztornych. Dzień ten był dniem wielkiego święta narodowego w Paryżu.

Nadludzkie wysiłki Voltaire'a w sprawie Callace'a przyniosły całej ludzkości błogosławione wyniki. Voltaire ofiarował Europie podarunek, którego cena rośnie do dnia dzisiejszego i zwiększać się będzie ciągle, z każdem stuleciem. Voltaire ofiarował Europie opinję publiczną, której sam był twórcą.

Dzisiaj, gdy opinja publiczna domaga się rewizji procesu, władze muszą uledz temu żądaniu i omyłka sądowa w granicach możliwości poprawiona będzie. Ufajmy, iż w polskich sądach omyłki sądowe, jeżeli są już niekiedy nieuniknione, przytrafiać się będą jaknajrzadziej!

Sądy polskie zostały uruchomione w całem Królestwie. Wielce trudna, poważna i odpowiedzialna praca przypadła w udziale kadrom sądowników polskich. Departament sprawiedliwości, organizując sądownictwo, miał zadanie nielada, lecz przezwyciężył napotykane trudności, śród których najtrudniejszą może była sprawa obsadzenia urzędów sędziów śledczych. Sędziami śledczymi zostali mianowani, z małymi wyjątkami, przeważnie młodzi prawnicy, i skonstatować należy, iż sędziowie ci, chociaż praca ich odbywa się w warunkach chwilowo niedogodnych, unikają szablonu i trudne swe obowiązki spełniają pod każdym względem bez zarzutu.

Wszelki szablon zabija ducha inicjatywy, a praca sędziego śledczego może mieć znamiona twórczej pracy li tylko wtedy, jeżeli skierowana jest nie ku statystycznym danym o ruchu spraw, lecz ku pożytkowi prawdy i sprawiedliwości. Przecież rola sędziego śledczego jest najważniejszą w karnej sprawie, sędzia śledczy — dusza procesu, on — główny, chociaż i ukryty przed publicznością, motor tego skombinowanego i strasznego mechanizmu. Działalność sędziów, prokuratorów, obrońców odbywa się jawnie, pod kontrolą opinji publicznej, gdy działalność sędziów śledczych odbywa się skrycie, w tajemniczem, szczelnie zamkniętem laboratorjum, które nazywa się izbą śledczą. Otóż dlaczego każdy sędzia śledczy musi być potrójnie ostrożnym, musi pogłębiać przedmiot wszechstronnie, z matematyczną dokładnością; ani jeden fakt, mówiący na korzyść oskarżonego, gdyby nawet sędzia śledczy był niezbicie przekonany o winie jego, nie może być pominięty. Zebrany przez sędziego śledczego materjał stanowi przecież podstawę aktu oskarżenia. Błędy sędziego śledczego, choćby najniewinniejsze, są straszne i niebezpieczne i pociągają za sobą wszystkie dalsze błędy już na śledztwie sądowem. Szczególnie sędzia śledczy musi być ostrożny tam, gdzie jest niedopuszczalny udział obrony w śledztwie pierwiastkowem; kontrola obrony jest wielką gwarancją dla oskarżonego.

W państwie rosyjskiem, a obecnie i u nas sędzia śledczy pozostaje sam na sam z oskarżonym, bez jakiejkolwiek kontroli, prócz własnego sumienia. On musi pamiętać, iż sąd zawsze prędzej uwierzy jemu, aniżeli podsądnemu, i że przeto w rękach jego spoczywa los oskarżonego. Niezliczone ofiary omyłek sądowych są właściwie ofiarami omyłek sędziów śledczych. W historji ludzkich cierpień niema nic straszniejszego nad omyłki sądowe. „Jakto", woła Voltaire w „Dictionnaire philosophique", „aby uwierzyć w słuszność geometrycznego twierdzenia, żądają od nas bezwzględnych dowodów, a aby pozbawić człowieka życia, uważają za wystarczające przypuszczenia i poszlaki". Gdy pozostaje tylko cień wątpliwości, pisze Mittermeyer, niema i nie może być skazującego wyroku. Czy urzeczywistniły się obecnie te teoretyczne życzenia? Niestety, na to zapytanie trzeba dać odpowiedź przeczącą.

Wyroki dzisiejszych sądów są jeszcze dalekie od tej matematycznej ścisłości i dokładności, których żądali Voltaire i Mittermeyer, i omyłki sądowe zdarzają się znacznie częściej, aniżeli przypuszczamy. Nazwiska Callace'a, Philippi, Dreyfusa i innych stały się pospolitemi, a ile tysięcy nieszczęśliwych, straconych niesumiennie, pozostało nieznanych i zapomnianych! W społeczeństwie panuje przekonanie, iż omyłki sądowe trafiają się najczęściej we Francji; przekonanie to jest najzupełniej błędne; omyłki sądowe najczęściej rzeczywiście wychodzą na jaw we Francji: dzięki szerokiej wolności słowa, pełnemu równouprawnieniu wszystkich obywateli przed prawem, doskonałemu prawodawstwu, dającemu wiele sposobów restytucji prawdy, we Francji częściej, aniżeli gdzieindziej, omyłka sądowa, o ile jest to w granicach mocy ludzkiej, wychodzi na jaw, i prawda i sprawiedliwość zwyciężają.

A pamiętać musimy, iż każda ujawniona omyłka sądowa jest bezwątpienia piękną lekcją dla ludzkości i zmusza ją ostrożniej postępować z takim skombinowanym i delikatnym aparatem, jak urząd wymiaru sprawiedliwości. Każdy z nas nieraz słyszał, gdy mówiono o omyłce sądowej: „Ach, Boże mój, jakie nieszczęście! Jaki fatalny zbieg okoliczności!"

To przekonanie o fatalności omyłek sądowych, o tem, że zdarzają się one przez zbieg nieszczęśliwych okoliczności, jest zupełnie niesłuszne: jeżeli szczegółowo rozpatrzymy sprawę, przekonamy się, iż żadnych fatalnych okoliczności niema i że omyłka sądowa, która pociągnęła za sobą skazanie niewinnego, nastąpiła z winy kogokolwiek z magistratury sądowej, który w jakimkolwiek momencie procesu, (do którego włączam i śledztwo pierwiastkowe) obowiązków swych należycie nie wypełnił. Jeżeli żądamy matematycznej ścisłości wyroków, to dlatego, że następstwa omyłek sądowych są groźniejsze, aniżeli następstwa jakichkolwiek innych omyłek; w idealnym sądzie, o jakim marzy cała ludzkość, nie powinno być omyłek.

Głos tłumu, nastrój społeczeństwa, polityczne wyrachowania — wszystko to powinno być absolutnie obce sądowi, który musi pozostać bezwzględnie bezstronnym. Ileż razy wzburzony nastrój społeczeństwa doprowadził do strasznych omyłek sądowych! Pod wpływem tego nastroju wyrabia się z góry opinja o przestępcy, i śledztwa pierwiastkowe i sądowe są prowadzone nie dla wydobycia prawdy, lecz dla zebrania dowodów, bez ratunku przytłaczających oskarżonego.

Za pomocą agitacji w prasie urabia się opinja publiczna. Podburzać społeczeństwo przeciw oskarżonemu, choćby on był najstraszniejszym przestępcą, do czasu osądzenia sprawy przez sąd, jest czynem niedopuszczalnym. Nie wolno sądom podlegać wpływom prasy.

Na posiedzeniu sądowem główna rola przypada w udziale przewodniczącemu, który kieruje całem śledztwem sądowem; od umiejętności jego prowadzenia badania świadków w dużym stopniu zależny jest wynik procesu. Sędzia przewodniczący powinien spokojnie i poważnie, w tonie łagodnym zwracać się do świadków, którzy i bez wszystkiego są już w pewnym stopniu zdetonowani przez uroczyste formy postępowania sądowego; powinien on dążyć do jednego celu — szukania prawdy; nigdy nie powinien traktować oskarżonego, jako winnego, i przechylać zebranych na śledztwie sądowem dowodów na jakąkolwiek stronę; oskarżony, zgodnie z życzeniem prawa, powinien mieć w osobie prezesa swego opiekuna.

Niestety, są to tylko idealne wymagania, rzeczywistość poucza nas, iż sędziowie przewodniczący postępują przeważnie wręcz przeciwnie. Zamiast bezstronnego, spokojnego kierownika rozpraw — widzimy w przewodniczącym sojusznika władzy prokuratorskiej. Sposób prowadzenia rozpraw, rozumie się, jest u każdego prezydującego inny, lecz prawie u wszystkich daje się zauważyć ten podstawowy rys, że oskarżonego traktuje się jak winnego, i śledztwo sądowe prowadzi się nie dla wydobycia prawdy, lecz dla ustalenia faktu, przyjętego już a priori za prawdę. Energja niektórych przewodniczących przejawia się li tylko w kierunku popierania i wzmacniania oskarżenia; taki przewodniczący daje przedstawicielowi urzędu prokuratorskiego pełną swobodę mówienia, obrońcy zaś, gdy ten pragnie oświetlić sprawę i wykazać bezzasadność oskarżenia, czyni różne wstręty i grozi odebraniem głosu.

Inni znów sędziowie przewodniczący trzymają się taktyki biernej: zupełnie nie zwracają uwagi na śledztwo sądowe, myślą tylko o tem, aby możliwie prędko zakończyć całe postępowanie sądowe. Wobec takiego stosunku do sprawy, śledztwo sądowe zamienia się w coś, co najzupełniej sprzeciwia się interesom sprawiedliwości. Oskarżyciel i obrońca, zbyt daleko zapędzeni w swych wywodach, zamiast tego, by zgodnie dążyć do jednego celu — należytego wyjaśnienia sprawy, załatwiają osobiste swe rachunki i tem wprowadzają przykry zamęt, który bynajmniej nie przyczynia się do podtrzymania powagi władz sądowych.

O omyłkę sądową w takich razach nie trudno. Miejmy nadzieję, iż nasi sędziowie staną na wysokości swego wielkiego zadania. Szczytne jest stanowisko sędziego, lecz sędzia musi zawsze i wszędzie pamiętać, iż w rękach jego spoczywają: honor, wolność i życie oskarożnych.

Piotr Kon.

W sprawie rozwiązania kwestji polsko-ukraińskiej.

Niesłychana trudność uregulowania kwestji polsko-ukraińskiej wynika przedewszystkiem z dwóch źródeł. Pierwszem jest zogniskowanie się zatargu polsko-ukraińskiego na stosunkowo szczupłym obszarze wschodniej Galicji. Ta ostatnia, skutkiem swego charakteru narodowościowego stała się terenem niezwykle zaognionej walki codziennej. I polacy i rusini miejscowi, pochłonięci tą walką, prowadzoną częstokroć o drobiazgi, doszli do takiego rozdrażnienia i roznamiętnienia, że wprost niema mowy o doprowadzeniu do jakiegoś porozumienia na miejscu. Drugiem była niemożliwość samodzielnego, bezpośredniego załatwienia sprawy przez obydwa, w grę wschodzące, czynniki.

Na sprawę tę zwraca uwagę tygodnik krakowski „Kultura Polski", poczem pisze:

Obecnie zbliża się moment, usuwający obydwie te podstawowe trudności. Kwestję ustosunkowania się wzajemnego polaków i ukraińców wezmą w swoje ręce dwa usamodzielnione narody, wskutek czego stosunek wzajemny Polski i Ukrainy musi się ułożyć na podstawie ugody nie dwóch zwalczających się na noże odłamów ludności kilkunastu powiatów, lecz rządu warszawskiego z kijowskim.

Z chwilą, kiedy sprawę tę ujmą w swe ręce prawowite reprezentacje obydwóch narodów, te ostatnie będą mogły dojść skutecznie do sąsiedzkiego porozumienia.

Porozumienie to musi się oprzeć na dwóch następujących zasadach:

1. Sprawiedliwe rozgraniczenie Polski i Ukrainy.
2. Zabezpieczenie praw ludności polskiej na Ukrainie i ukraińskiej w Polsce.

Trudności realizacji pierwszej z tych zasad polegają na braku wyraźnej linji granicznej między polskimi a ukraińskimi obszarami językowymi. Wskutek wielowiekowego współżycia dwóch sąsiednich, a tak sobie wzajemnie bliskich etnicznie ludów linja ta zatarła się całkowicie. Między zwartymi obszarami — polskim i ukraińskim — wytworzył się pas mieszany. Ciągnie się on od pow. bielskiego b. gub. grodzieńskiej po przez wschodnie krańce Siedleckiego i Lubelskiego, obejmuje częściowo Wołyń, całą Galicję wschodnią i kresy podolskie. Pas ten, wąski na północy, rozszerza się coraz bardziej na południu, osiągając maximum rozpięcia na linji Jarosław — Lwów — Tarnopol. Jeśli uwzględnimy jeszcze fakt, że osiedla ukraińskie ciągną się wzdłuż północnych stoków Karpat aż do powiatu nowo-sądeckiego i nawet nowotarskiego, to będziemy musieli przyjść do wniosku, że najzupełniejszą niemożliwością jest przeprowadzenie między Polską a Ukrainą takiej linji granicznej, któraby ściśle oddzielała ludność polską od ukraińskiej. Jakkolwiek linję tę przeprowadzimy, zawsze po jednej stronie jej pozostanie znaczna liczba ukraińców, po drugiej — polaków. W interesie zgodnego sąsiedzkiego współżycia leży, aby — z jednej strony — pas mieszany w każdym z dwóch tych organizmów państwowych był możliwie jaknajmniejszy, z drugiej zaś, aby tak ukraińcy w Polsce, jak i polacy na Ukrainie jaknajmniej odczuwali odcięcie swe od państwa narodowego.

Ustalenie przynależności państwowo-administracyjnej tej czy owej części pasa mieszanego musi być przedmiotem prac komisji, utworzonej w drodze porozumienia obydwóch rządów — polskiego i ukraińskiego. Decyzje tej komisji muszą się opierać na jaknajtroskliwszem zbadaniu stosunków lokalnych i — przedewszystkiem—woli samej ludności miejscowej, jakkolwiek ostateczne rozstrzygnięcie musi zależeć od ugody instytucyj centralnych. Te ostatnie powinny wychodzić z uwzględnienia całokształtu stosunków — nie tylko czysto

etnograficznych, ale również ekonomiczno-kulturalnych i strategicznych i postępować w interesie nie tylko jednego, ale i drugiego odłamu ludności. Dążnością przewodnią rozgraniczenia musi być chęć zmiany na lepsze warunków bytu ogółu ludności, nie zaś tylko większości lub jedynie mniejszości mieszkańców pasa mieszanego. Przy perspektywie znacznego pogorszenia się tych warunków w stosunku do mniejszości przy polepszeniu się ich dla większości, powinny rozstrzygnąć interesy mniejszości.

Sprawa równouprawnienia mniejszości narodowych — ukraińskich w Polsce i polskich na Ukrainie — jest logicznem uzupełnienieniem realizacji pierwszej wzajemności: identyczne prawa mniejszości narodowej powinny obowiązywać w obydwóch krajach. Zakres autonomji narodowej polaków na Ukrainie powinien obowiązywać i w stosunku do ukraińców w Polsce.

Tylko tą drogą da się nareszcie stworzyć podstawy harmonijnego współżycia miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej obydwóch krajów, oraz dobrych stosunków sąsiedzkich Polski i Ukrainy.

Rokowania z Rumunją nawiązane.

Berlin, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsza „Voss. Ztg.“ donosi:

Jak się dowiadujemy **rozpoczynają się dziś w Sinaia rokowania pomiędzy czwórprzymierzem a Rumunją w sprawie zawarcia zawieszenia broni.**

Narady w Berlinie.

Berlin, 5 lutego.

O odbywających się obecnie naradach w Berlinie, „Lokalanzeiger“ pisze:

Narady stoją w związku z rokowaniami, jakie prowadzimy z naszymi wschodnimi przeciwnikami. Dotyczą one nietylko kwestyj gospodarczych, **ale i ważnych spraw, wynikających z naszego stosunku do Ukrainy.**

Ponadto oczekiwać należy, że **sprawa rumuńska wejdzie w nową fazę. Jest prawdopodobnem, że rząd rumuński, dzięki doświadczeniom ostatnich dni, pójdzie za przykładem Ukrainy i zerwie ze swym rosyjskim sprzymierzeńcem.**

Bolszewicy o Ukrainie i Rumunji.

Berlin, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Radiotelegram „Do wszystkich“ wysłany z Petersburga 28-go stycznia r. b. w sposób następujący mówi **o Radzie ukraińskiej i Rumunji.**

Doświadczenia koalicji z Radą centralną, którą popierano w jej walce z władzą Rady komisarzów ludowych, a która usiłowała **zdradzić zarówno Radę komisarzy ludowych jak i koalicję, porozumiewając się z Austrją i Niemcami, doświadczenia te okazały się niedostatecznemi.**

Na szczęście Rada centralna poniosła ostateczną klęskę.

Obecnie **eksperymenty te stosowane są w Rumunji.** Oligarchja rumuńska gotowa jest każdej chwili przyjąć pomoc Francji, Ameryki i Anglji, aby w odpowiedniej chwili **sprzedać naród rumuński** Austro-Węgrom i Niemcom.

Trudno znaleźć na całej kuli ziemskiej klikę podobnie zbrodniczą i wyzutą ze czci, jak rumuńska,. Obalenie tej kliki jest kwestją honoru demokracji europejskiej. Imperjaliści zjednoczeni uważają za swój obowiązek honorowy popierać bandytów rumuńskich.

Tendencyjne informacje.

Berlin, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Telegram Pet. Ag. Tel. o rokowaniach brzeskich z dnia 30 stycznia **daje ponowny dowód tendencyjnego, niezgodnego z prawdą informowania opinji publicznej Rosji i zagranicy przez tę agencję.**

Jako uzasadnienie udziału w rokowaniach bawarskiego ministra hr. Podewilsa w depeszy tej podano, że **„obecność jego jest skutkiem przeciwieństw, jakie zachodzą w zapatrywaniach prasy bawarskiej na politykę berlińską“.** Komentarz jest tu zbyteczny.

Następnie komunikat podaje **oświadczenie** Trockiego, rozpowszechniane przez biuro telegraficzne Wolffa, w którem on oświadczył, że niezgodny z prawdą komunikat Pet. Ag. Tel. o posiedzeniu z dnia 28-go grudnia r. z. nie był wysłany z Petersburga. Fałszywe oskarżenie prasy niemieckiej Pet. Ag. Tel. skierowane jest zatem przeciwko tym, którzy wysłali telegram ten do Sztokholmu lub do Berlina.

W sprawie tej należy zaznaczyć, że ów telegram rozpowszechniło najpierw w prasie duńskiej w dniu 3-im stycznia biuro Ritzau. Telegram oryginalny, wysłany do tego biura, podpisany jest: „Wiestnik“ (jest to nazwa rosyjska Pet. Ag. Tel.) i datowany jest z Petersburga 2-go stycznia.

Wojsko polskie zdobyło Mińsk.

Sztokholm, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Telegraphen - Union donosi:

Po krwawej walce z bolszewikami wojska polskie zajęły Mińsk.

Polskie naczelne dowództwo wojskowe wydało odezwę mobilizacyjną do całego narodu polskiego i wzywa wszystkich polaków do występowania z pułków rosyjskich i skupiania się pod własnymi sztandarami.

Nawet kobiety, dzieci i starcy wzywani są do stawienia się do formacyj pozafrontowych w charakterze sanitarjuszów i t. d.

Odezwę podobnej treści wydali polacy kijowscy.

Dzienniki polskie w Petersburgu, Moskwie, oraz Mińsku rozpowszechniają tę odezwę pomiędzy wszystkimi polakami, zamieszkałymi w Rosji i pomiędzy trzema miljonami polskich emigrantów.

Siedzibą komitetu mobilizacyjnego jest Mińsk.

Sztokholm, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Telegraphen - Union donosi:

Na żądanie, które polska delegacja wojskowa przedstawiła w Instytucie Smolnym, rosyjska Rada komisarzy ludowych odpowiedziała co następuje:

Wojna nie jest jeszcze zakończona, rokowania pokojowe trwają, rezultat zaś tych pertraktacyj nie jest jeszcze wiadomy.

Wobec tego pułki polskie stanowią nadal część składową armji rosyjskiej i winny bez zastrzeżeń poddać się rozkazom rosyjskiego dowództwa naczelnego.

Z tego punktu widzenia wmieszanie się wodza naczelnego Krylenki do spraw wewnętrznych polskich było najzupełniej usprawiedliwione, gdyż polacy przeciwstawiają się wprowadzeniu nowej organizacji i demokratyzacji armji.

Rosja walczy z wszelką reakcją, a **właśnie pomiędzy polakami znajduje się najwięcej elementów reakcyjnych i wrogów nowego ustroju.**

Z tymi reakcjonistami Rada komisarzy ludowych musi walczyć aż do ostateczności.

Zresztą rząd rosyjski broni interesów polskich w Brześciu Litewskim.

Obrona sprawy polskej i kategoryczne żądanie rosjan, aby wojska niemieckie **opróżniły okupowane terytorja polskie, powinnyby właśnie przekonać polaków o przychylności rządu republikańskiego dla ludności polskiej.**

Takim jest właśnie punkt widzenia Trockiego, który przyjął delegację przed swoim wyjazdem do Brześcia Litewskiego.

Haga, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Times“ donosi z Petersburga:

Rząd rosyjski, a raczej **dowództwo naczelne, wydało rozkaz przetransportowania kilku pułków, przeważnie składających się z polaków, z powodu zaostrzonych stosunków, panujących w tych oddziałach, a których przyczyną jest masowe aresztowanie żołnierzy polskich.**

Koalicja a Rosja.

Berlin, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Voss. Ztng.“ donosi:

Z wiarogodnego źródła donoszą, że w Rosji rozpowszechniane są pogłoski, jakoby **japońscy konsulowie otrzymali wskazówki przygotowania się do jaknajszybszego opuszczenia Rosji.**

Wielu z nich znajduje się już w drodze powrotnej do Japonji.

Amsterdam, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Daily News“ donosi z Nowego Yorku: Przyjaźń jaką Stany Zjedn. mają dla rządu bolszewickiego uzasadnia przypuszczenie, że rząd rosyjski w ten sposób będzie czuł się do pewnego stopnia znacznie silniejszym.

Petersburg, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Prawda“ donosi, że ambasador amerykański odbył konferencję z dyplomatycznymi przedstawicielami koalicji w Petersburgu w sprawie **nowego ukształtowania się stosunków dyplomatycznych pomiędzy koalicją a rządem bolszewickim.**

Konferencję tę spowodował bezpośrednio wpływ, jaki rząd komisarzy ludowych zdaje się wywierać na masy w państwach centralnych.

W Londynie i Waszyngtonie sądzą, jakoby w ten sposób via Petersburg skuteczniej udało się skruszyć odporność państw centralnych niż za pomocą przemówień i orędzi Lloyda George'a i Wilsona.

Haga, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Morning Post“ dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że niebawem ma nastąpić **formalne uznanie rządu bolszewickiego przez rząd Wielkiej Brytanji.**

Ameryka a Japonja.

Genewa, 5 lutego.

Wbrew oświadczeniom rządu waszyngtońskiego, że Ameryka, zanim zacznie wysyłać żołnierzy, musi swych sprzymierzeńców europejskich zaopatrzyć w żywność, wychodzący w Paryżu „Chicago Tribune“ donosi, **że Stany Zjednoczone i teraz kładą główny nacisk na zbrojenia.**

Wspomniany dziennik twierdzi, że **względy na toczącą się obecnie wojnę odgrywają tu mniejszą rolę, że natomiast głównym celem Ameryki jest zabezpieczenie się na wypadek zaostrzenia się konfliktu z Japonją.**

W całych Stanach Zjednoczonych przygnębiające wrażenie wywołał fakt aresztowania w Tokjo dwunastu korespondentów firm amerykańskich, którym następnie polecono natychmiast opuścić Japonję. Represja ta nastąpiła za przesłanie doniesienia o powiększeniu liczby korpusów japońskich z 13-u na 25.

Bolszewicy bombardują okręty szwedzkie

Sztokholm, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Dowódca szwedzkiej eskadry okrętowej, która się udała do Finlandji, aby stamtąd wywieźć skandynawczyków, zawiadomił agencję Radio, że **w niedzielę o godz. 12 i pół popołudniu rozpoczęto z Räffö pod Mäntyluoto ogień działowy na okręt przedni.**

Około 6 granatów wybuchło na łodzie w odległości jakichś 1000 mtr. od okrętu. Po upływie 4 godzin **marynarze rosyjscy wraz z przedstawicielami Czerwonej gwardji przyszli na pokład łodzi kanonjerskiej „Svenksund“** i zakomunikowali, że zatrzymali oni okręty te przy pomocy ognia z dział, gdyż przypuszczali, że jeden z tych okrętów jest to zbiegły z Finlandji statek „Sams“ i obawiali się, że okręty wiozą wojska i broń.

Następnie okręty te, z wyjątkiem łodzi kanonierskiej „Svenksund“ otrzymały pozwolenie wpłynięcia do portu Mäntyluoto.

Szwecja a Finlandja.

Sztokholm, 5 lutego.

Deputacji, złożonej z przedstawicieli czterdziestu firm szwedzkich, która zwróciła się do rządu o przedsięwzięcie środków w kierunku poparcia zagrożonej przez bolszewików niepodległości Finlandji, minister spraw zagranicznych oświadczył, że **oficjalna interwencja Szwecji teraz nastąpić nie może.**

Oświadczenie pełnomocników finlandzkich

Berlin, 5 lutego.

Biuro Wolffa donosi:

Tutejsi pełnomocnicy rządu finlandzkiego złożyli oświadczenie następujące:

„Pan Trocki powiedział na ostatniem posiedzeniu delegacji pokojowej, że obecny rząd finlandzki upadł i że zastąpił go rząd Rad robotniczych i włościańskich, wobec czego nie widzi on przeszkód we wzięciu udziału w rokowaniach przez przedstawicieli tego rządu.

My natomiast oświadczamy, że rząd finlandzki nie upadł, że tylko w południowej Finlandji zagarnął przy pomocy żołnierzy rosyjskich władzę rząd socjalistyczny. Panuje on w małej części kraju bez żadnej prawnej podstawy, opierając się na brutalnej przemocy, przyczem nie biorą w nim udziału włościanie, którzy zachowują się wrogo w stosunku do ekscesów bolszewickich.

Legalny rząd, ustanowiony przez sejm, musiał opuścić stolicę, jednakże jego pełnomocnicy działają w większej części kraju, pozostającego w rękach władzy prawowitej.

My jesteśmy przez legalny rząd finlandzki zaopatrzeni w pisemne pełnomocnictwa do wzięcia udziału w rokowaniach w Brześciu Litewskim w charakterze przedstawicieli Finlandji. Jeżeli wogóle jakakolwiek delegacja fińska uprawniona jest do wzięcia udziału w rokowaniach, to właśnie my nią jesteśmy, względnie większa delegacja, wybrana później przez sejm, a do której i my należymy“.

(Podpisano) prof. **Erich.**

Spiski w Rosji.

Sztokholm, 5 lutego.

Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej:

Specjalna komisja dla walki z kontrrewolucją postanowiła **uwięzić wszystkich członków redakcji „Wola Naroda“, pod zarzutem zainicjowania i popierania spisku na życie Lenina.**

Nadto stwierdzono, że w **Petersburgu powstała organizacja spiskowa, mająca na celu wymordowanie po kolei wszystkich członków Rady komisarzów ludowych**, oraz innych osób, obradujących w instytucie Smolnym.

Wspomniana komisja zawiadamia, że u uwięzionych redaktorów „Woli Naroda“, Argunora, Stalinskiego, Frieda i innych **znaleziono olbrzymie zapasy broni i materjałów wybuchowych.**

Sztokholm, 5 lutego.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Śród członków petersburskiego zarządu więziennego wykryło sprzysiężenie, na którego czele stali niejaki Gawryłow i oficer sztabowy, Szałow.

Spiskowcy mieli na celu **uwolnienie z więzienia wszystkich aresztowanych b. ministrów i członków rządu Kerenskiego.**

Sztokholm, 5 lutego.

W pobliżu Rostowa nad Donem kozacy uwięzili jadących na front kaukaski emisarjuszów leninowskich, Markowa i Kudrjawcewa.

Skonfiskowano im dokumenty i skrzynkę, zawierającą 5 miljonów rubli.

Walka z socjalizmem we Włoszech.

Lugano, 5 lutego.

Rząd włoski ogłosił znów w szeregu miejscowości stan wojenny, któremu ulegają obecnie prowincje: Piemont, Bologna, Ravenna, Ferrara i Forli.

Bez specjalnego pozwolenia komendy etapowej przyjazd do tych prowincyj jest wzbroniony.

Te surowe zarządzenia stoją **w związku z aresztowaniem sekretarza generalnego partji socjalistycznej, Lazzari'ego.**

Pomimo to **plany socjalistów włoskich zyskują coraz większe uznanie** w szerokich kołach społecznych.

Lugano, 5 lutego.

Przeciwko aresztowanemu sekretarzowi generalnemu partji socjalistycznej, Lazzari'emu, sformułowano oskarżenie o przeciwdziałanie obronie narodowej drogą organizowania grup rewolucyjnych śród socjalistów i drukowania w redagowanym przez siebie organie partyjnym „Avanti“ artykułów podburzających.

Przeciwko Clémenceau.

Bern, 5 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Socjaliści francuscy w dalszym ciągu **występują przeciwko Clémenceau.**

Deputowani Moutet i Renaudel wnieśli interpelację o warunkach w jakich pracuje sądownictwo wojskowe. Opierają się oni na **fakcie, że 24-go grudnia 1917 r. Clémenceau, jako szef sądownictwa wojennego, prosił gen. Dubail'a o zamianowanie pułkownika Favart'a,** znanego ze swych ostrych wystąpień nacjonalistycznych, przewodniczącym jednego z paryskich sądów wojennych, w którym rozpatrywane będą skandaliczne afery.

Dubail nie chciał spełnić tej prośby, powołując się na to, że od czasu sprawy Dreifusa przewodniczący i sędziowie sądów wojennych mianowani są na pół roku zgóry.

Clémenceau odstąpił od swego żądania dopiero wtedy, gdy gen. Dubail **wręczył podanie o dymisję.**

Połączenie Berlin-Moskwa.

Hamburg, 5 lutego.

Tutejszy „Fremdenblatt“ donosi, że **rząd rosyjski polecił otworzyć bezpośrednią komunikację telegraficzną między Moskwą a Berlinem.**

Komunikaty urzędowe.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 5 lutego:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Ruprechta.

Od wybrzeża aż do **Lys** walka artyleryjska, która wieczorem na drodze **Boesinghe — Staden** wzrosła znacznie przy odparciu angielskiego natarcia, jak również i pomiędzy **Passchendaele i Becelaere.** Także i na południu od **Lys,** nad kanałem **La Basseè** i nad rz. **Scarpe** działalność artylerji chwilami wzrastała.

Podczas pomyślnych wywiadów na południu od **Armentierés** i pod **Graincourt** wzięto do niewoli pewną ilość anglików.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Badeńskie wojska szturmowe wtargnęły na południu od **Beaumont** głęboko do stanowisk francuskich, zadały przeciwnikowi ciężkie straty i powróciły do linji swych z 33 jeńcami i wielu karabinami maszynowymi.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Na wzgórzach **Mozy** i na południu od **St. Mihiel** działalność artyleryjska wzmogła się po południu.

—

Z pozostałych terenów walk nie nadeszło nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

—

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 5 lutego wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 5 lutego:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Wojna domowa w Rosji.

Zwycięstwo wojsk polsk. nad Krylenką.

BERLIN, 5 lutego. (T. wł.) Depesza iskrowa z Kijowa z dn. 2 lutego donosi: Wojska polskie zajęły Mohylów, kwaterę rosyjskiego dowództwa naczelnego, a głównodowodzącego Krylenkę wzięły do niewoli wraz z całem jego wojskiem.

Porażki bolszewików na Ukrainie.

Berlin, 5 lutego. (T. wł.) Pod datą 2 b. m. donoszą z Kijowa, iż ukraińcy stłumili powstanie bolszewików. Na czele nowego gabinetu ukraińskiego stanął przewodniczący ukraińskiej delegacji pokojowej w Brześciu Lit., Holubowicz. Wszystkie wojska ukraińskie stanęły po stronie kijowskiej Rady centralnej. Oddziały wojsk bolszewickich ustępują pospiesznie z Ukrainy do Rosji. Pod Kijowem zebrało się pół miljona wojsk ukraińskich pod wodzą oficerów; uzbrojone również ludność cywilną.

Zajęcie Charkowa.

Berlin, 5 lutego. (T. wł.) „Vossische Ztg." dowiaduje się, iż wojska Rady zajęły Charków. Sekretarz stanu Holubowicz utworzył nowy gabinet, który, w przeciwstawieniu do dotychczasowej skłonności Ukrainy do porozumienia z maksymalistami, nie zawiera ani jednego członka z obozu maksymalistycznego.

Wyrok śmierci na Trockiego.

Zurych, 5 lutego. (T. wł.) „Victoire" donosi z Petersburga: Po dwudniowej podniecenej dyskusji komitet petersburski terorystów rosyjskich postanowił zatwierdzić wyrok śmierci na Trockiego i Bałabanowa.

Ustąpienie rosjan z wysp Alandzkich.

Kopenhaga, 5 lutego. (T. wł.) „Nationaltidende" donosi ze Sztokholmu: Podróżni potwierdzają, iż rosjanie, którzy bezprawnie zajęli wyspy Alandzkie, opuszczają je. Na wyspach Alandzkich znajduje się już zaledwie 2000 rosjan, którzy również gotują się do odjazdu.

Przerwanie komunikacji ze Szwecją.

Sztokholm, 5 lutego. (T. wł.) Depesza generalnego urzędu poczt w Haparandzie, głosi, iż poczta ze Szwecji do Torneo już nie przybyła. — Spodziewany jest niebawem atak „Czerwonej gwardji" na Torneo.

Nowa republika.

Sofja, 5 stycznia (T. wł.). Organ ministerjum wojny donosi w depeszy prywatnej z Banadagu: Rewolucjoniści rosyjscy opanowali okręty, znajdujące się w porcie Kilji, i deltę Dunaju ogłosili za nową republikę. Komendant rosyjskiej floty dunajskiej oznajmił, iż Odesa wszelkiemi środkami będzie broniła się przed zajęciem Bessarabji przez rumunów. Flota dunajska gotowa jest do podjęcia akcji przeciwko Rumunji.

Dżuma w Rosji.

Petersburg, 5 lutego. (T. wł.) Dżuma szerzy się po całej Rosji. Na Kaukazie wydarzyły się również wypadki dżumy. Czerwony Krzyż wysłał pociąg lazaretowy ze środkami dezynfekcyjnymi.

Rokowania w Brześciu Lit.

Berlin, 5 lutego. (T. wł.) „Vissische Ztg." dowiaduje się, iż rokowania w Brześciu Lit. zostaną znowu podjęte 7 lutego przed południem.

Przybycie okrętów.

Sztokholm, 5 lutego. (T. wł.) Dowódca okrętów, wysłanych do Finlandji, komunikuje ministerjum marynarki, iż łamacz lodów i obydwa parowce przybyły na miejsce. Torpedowiec „Svenskasund" znajduje się jeszcze w Röffe.

Narady w Berlinie.

Berlin, 5 lutego. (T. wł.). „Lokalanzeiger" pisze: W konferencjach, prowadzonych od wczoraj pomiędzy centralami berlińskiemi a sekretarzem stanu v. Kühlmannem, hr. Czerninem i generałem Ludendorffem, bierze również udział szef sztabu generalnego na wschodzie generał Hoffman. Dowiadujemy się, iż generał Hoffmann odbył w ciągu dnia wczorajszego szereg konferencji, a m. in. miał również rozmowę z posłem do parlamentu Rzeszy Erzbergerem. Pertraktacje wczoraj jeszcze nie zostały doprowadzone do końca; spodziewają się, że dzisiaj zostaną ukończone, wobec czego jeszcze dzisiaj wieczorem panowie ci będą mogli odjechać do Brześcia Litewkiego. Spodziewane są doniosłe decyzje.

Mocna postawa kierownictwa państwa wyklucza wszelkie podstawy do zaniepokojenia, gdyby nawet rokowania w Brześciu miały przybrać kierunek inny, niż spodziewane się pierwotnie.

Pobyt sekr. st. Kühlmanna w Berlinie.

Berlin, 5 lutego (T. wł.). „Vossische Ztg." dowiaduje się, iż sekretarz stanu v. Kühlmann i hr Czernin dzisiaj wiecz. odjeżdżają do Brześcia Lit.

Dzisiaj przed południem panowie ci bawili na bankiecie u kanclerza Rzeszy, zaś wiecz. u posła austrjackiego ks. Hohenlohego.

Uruchomienie fabryk.

Berlin, 5 lutego. (T. wł.). Dzisiaj przed południem przystąpiono znowu do pracy we wszystkich fabrykach, pracujących na potrzeby armji.

Odpowiedź Norwegji St. Zjednoczonym.

Chrystjanja, 5 lutego. (T. wł.). Dziś została ogłoszona odpowiedź rządu norweskiego na propozycję amerykańskiego ministerjum handlu, tyczące się eksportu Stanów Zjednoczonych do Norwegji. Odpowiedź podkreśla szczerą chęć Norwegji pozostania neutralną. Nie może ona zatem zerwać stosunków handlowych z jedną z stron walczących bez obawy, że neutralność nie da się z tego powodu w całości utrzymać. Norwegja ma jednak prawo żądać, by nie była pozbawiona chleba powszedniego. Odpowiedź zaznacza, że Norwegja oddała wielkie usługi Stanom Zjednoczonym i innym państwom koalicji, głównie zaś przez swą żeglugę.

Norwegja bez wielkich trudności nie będzie mogła zobowiązać się do niedostarczania Niemcom siarki, rudy, karbidu, ponieważ Niemcy oddawna już były odbiorcami materjałów tych. Odpowiedź kończy się zapewnieniem, że Norwegja starała się pójść naprzeciw żądaniom Stanów Zjednoczonych, o ile to dopuszczały żywotne interesy kraju.

Propaganda maksymalistyczna w Paryżu.

Bern, 5 lutego. (T. wł.). Według doniesienia „Figaro", w Paryżu aresztowano rzecznika propagandy bolszewickiej, który usiłował krzewić idee maksymalistyczne. Spodziewane są dalsze aresztowania.

Niezadowolenie z konferencji.

Genewa, 5 lutego (T. wł.). Dziennik „Pays" krytykuje konferencję w Versailles, która wszystko pozostawiła po staremu, jekkolwiek oddawna należało już zrozumieć, że przy obecnych metodach zwycięstwo jest niemożliwe.

Ofiary ataku powietrznego.

Paryż, 5 lutego. (T. wł.) — Agencja Havasa donosi, iż podczas ostatniego ataku powietrznego w d. 30 i 31 stycznia w Paryżu zginęło 31 osób, w czem 11 kobiet i 2 dzieci, zaś w obrębie miasta 16 osób, w czem 8 kobiety i 8 dzieci. — Odniosły rany w Paryżu 134 osoby, w czem 50 kobiet i 10 dzieci, zaś w obrębie miasta 72 osoby, w czem 38 kobiet i 7 dzieci.

Poszukiwanie żywności.

Sztokholm, 5 lutego (T. wł.). Skutkiem niesłychanego braku środków żywnościowych petersburska Rada robotnicza i żołnierska postanowiła utworzyć komitet centralny, którego zadaniem będzie przeprowadzenie rewizji w Petersburgu i okolicy w celu ustalenia zapasów żywnościowych. Dla rewizji tej zmobilizowano w Petersburgu 5,000 osób.

Prócz tego zorganizowane będą ekspedycje w celu dokonania rewizji w powiatach okolicznych. Na wszystkich dworcach kolejowych rewidowane są wszystkie bagaże, przyczem żywność podlega rekwizycji.

Rozruchy w Portugalji.

Bern, 5 lutego (Tel. wł.). Agencja „Radio" donosi z Madrytu, iż w ciągu nocy nadeszły tam wieści o nowych doniosłych wydarzeniach w Portugalji. Podróżni z Vigo komunikują, że musieli odjechać stamtąd z wielkim pośpiechem, ponieważ wskutek rozruchów komunikacja kolejowa została przerwana.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy.

(Telegraficznie).

Wskutek strajku elektromonterów, prace przy przygotowaniu sal na biura Rady Regencyjnej nie mogą być ukończone.

Zarząd Narodowego Związku Robotniczego postanowił prowadzić politykę opozycyjną wobec Rządu Polskiego i Rady Regencyjnej, oraz nie brać udziału w Radzie Stanu. Wobec postanowienia tego wiceminister pracy, Kunowski, wystąpił z Związku.

W uniwersytecie daje się zauważyć śród studentów opozycja przeciwko przepisom, wydanym swego czasu przez Ministerjum Wyznań i Oświecenia. Po naradach akademicy postanowili zwrócić się do rektora o zmianę pewnych przepisów.

Magistrat złożył Radzie Miejskiej do zatwierdzenia projekt urządzenia miejskiej loterji dobroczynnej. Dochód z niej przeznaczony zostanie na instytucje, opiekujące się dziećmi.

Rada Miejska rozpatrywać będzie wkrótce projekt zniesienia organizacji stróżów nocnych i zastąpienia ich przez milicję.

W dniu 21 lutego odbędzie się w Warszawie zjazd zarządów towarzystw kredytowych miejskich. Obradować on będzie nad szeregiem ważnych spraw zasadniczych.

Związek chrześciańskich rządców na posiedzeniu swem postanowił, iż minimalna opłata za rządcostwo powinna wynosić miesięcznie marek 35 w domach, w których mieszka do 100 osób, za każdych 50 mieszkańców następnych ma być pobierana oddzielna dopłata.

Kursy dla urzędników komunalnych.

Przygotowanie kadrów wyższych urzędników komunalnych (burmistrzów i płatnych członków magistratów dla mniejszych miast, oraz sekretarzy powiatowych dla spraw komunalnych) jest jednem z najpierwszych zadań Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Przejęcie samorządu bez odpowiednio wykwalifikowanych urzędników komunalnych znacznie utrudniłoby działalność centralnych władz polskich i elementu obywatelskiego w samorządzie.

Wychodząc z tego założenia, Ministerjum zorganizowało specjalne kursy dla wyższych urzędników komunalnych przy szkole handlowej im. A. Zielińskiego w Warszawie. Kursy te trwać mają 3 miesiące: od 11 lutego do 11 maja z 10-dniową przerwą na święta Wielkanocne. Program kursów dostosowany jest do wymagań i potrzeb czasu. Punkt ciężkości w programie zajmują czysto praktyczne wiadomości z zakresu życia komunalnego. Wykładać będą na kursach najlepsze siły fachowe stolicy. Kandydaci winni posiadać 6-klasowe wykształcenie i pewną praktykę; wiek—od 21 do 40 lat.

Kursy urządza na swój koszt Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Jedynie za przystąpienie do egzaminu po przesłuchaniu wykładów i odbyciu zajęć praktycznych każdy uczestnik kursu winien wnieść 25 mk.

Ponieważ zadaniem kursów jest przygotowanie wyższych urzędników komunalnych dla prowincji (miast i powiatów) Ministerjum nie będzie przyjmowało kandydatów z Warszawy, oraz tych osób z prowincji, które nie będą miały wyraźnego polecenia odpowiednich związków komunalnych (rad miejskich i sejmików). Pożądanem byłoby, aby ostatnie zawierały z kandydatami na kursa rodzaj umowy, iż kandydaci ci po skończeniu kursów powrócą do danej miejscowości i pracować będą w samorządzie. Warunek ten szczególnie się zaleca w tych razach, gdy dany kandydat otrzyma stypendjum od związku komunalnego. Nie jest wykluczenem, aby na kursy zgłaszały się osoby już obecnie pracujące w samorządzie (burmistrze i sekretarze powiatowi), o ile są to polacy, oraz ludzie godni zaufania.

Wobec trudności i kosztów, jakie pociąga za sobą obecnie mieszkanie w Warszawie, Ministerjum za pośrednictwem Rady Głównej Opiekuńczej postanowiło urządzić dla słuchaczów kursów kilka wspólnych umeblowanych mieszkań, w których kandydaci mogliby nocować i otrzymywać możliwie najtaniej śniadania i kolacje. Pozatem mieliby oni bony na obiady w kuchniach dla inteligencji. Przy takiem postawieniu sprawy, dzienny koszt utrzymania kandydata wynosiłby 10 mk., a więc całkowite utrzymanie jednego uczestnika kursów w ciągu trzech miesięcy, licząc wydatki nieprzewidziane, nie przekroczyłoby 1000 mk. Te 1000 marek musi mieć ze sobą kandydat na kursy.

Pożądanem byłoby wreszcie, aby związki komunalne dopomogły materjalnie kandydatom i wyznaczyły odpowiednie stypendja.

Kandydaci zgłaszać się winni do Sekcji Samorządowej Ministerjum Spraw Wewnętrznych, Bracka 18.

Zapisy trwają do dnia 9 lutego. — Przyjętych będzie 100 osób. Pożądanem jest możliwie rychłe zgłaszanie się kandydatów.

Zjazd Zjednoczenia Ludowego.

W dniach 30 i 31 stycznia 1918 r. odbył się w Warszawie Zjazd Zjednoczenia Ludowego, na który przybyło 152 delegatów z następujących 24 powiatów: Warszawa, Grójec, Pułtusk, Ciechanów, Łowicz, Skierniewice, Gostynin, Koło, Konin, Turek, Kalisz, Sieradz, Łask, Łódź, Brzeziny, Piotrków, Radomsk, Będzin, Miechów, Kielce, Radom, Lublin, Chełm, Krasnystaw. Reprezentowali oni 58 Kół i 4 organizacje powiatowe. Zjazd był bardzo liczny jeżeli uwzględnimy ogromne w ostatnich czasach utrudnienia komunikacyjne i drożyznę biletów. Wśród obecnych ogromną większość stanowili włościanie.

Zjazd otworzył prezes Rady naczelnej, ks. kan. Bliziński z Liskowa, który powołał do prezydjum pp.: F. Starzyńskiego z Trębaczowa, F. Dzwonnika z Chocianowic, A. Kujawę z Gostyńskiego, W. Pypnę z Charsznicy i ks. St. Dzienniekiego z Konina, a na sekretarzy pp.: K. Bartoszka z Górki Pabjanickiej i S. Szera z Liskowa.

Pierwszego dnia zdawał sekretarz Zarządu głównego p. H. Wyrzykowski sprawozdanie ze stanu organizacji, która wykazuje ustawiczny rozwój Zjedn. Lud. Następnie p. A. Piątkowski mówił o politycznej działalności Zarządu głównego. Zjednoczenie Ludowe wychodziło zawsze z założenia, że umacnianie i rozszerzanie powstających zaczątków państwowości jest najbardziej owocną i najwięcej gwarancji na przyszłość dającą formą działalności politycznej w obecnej dobie. W myśl tej zasady Zjedn. Lud. popierało T. Radę Stanu, a obecnie popiera Radę Regencyjną i rząd w ich pracy nad budowaniem Państwa Polskiego. Ks. Bogacki zabrał głos w sprawie działalności prasowej, omawiając szczególnie rolę „Zorzy", jako pisma partyjnego. W zastępstwie chorego p. Janikowskiego referat o sejmie i Radzie Stanu wygłosił p. H. Wyrzykowski, podkreślając pilną potrzebę zwołania sejmu ustawodawczego na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Rada Stanu, która niebawem ma być zwołana, powinna mieć charakter jedynie przejściowy, a zadaniem jej w pierwszym rzędzie będzie opracowanie ustawy wyborczej do sejmu. W rozprawach zabierali głos pp.: Olkiewicz, Pycio, Stawecki, Kujawa, Siemieński, Nowaj, ks. Drzymała, Pietrzak, Piątkowski i ks. Dziennicki.

Następnego dnia na porządku dziennym był referat p. L. Siemieńskiego o obecnym stanie sprawy polskiej. Omawiał on sprawę granic państwa polskiego.

Nad referatem rozwinęły się ożywione rozprawy, które wykazały zupełną jednomyślność zdań.

O samorządzie gminnym mówił p. Piątkowski. Gospodarka gminna jest w zupełnym nieładzie i rozprzężeniu, z czego wynika gwałtowna potrzeba wdania się rządu w tę sprawę. Mówca zaznaczył potrzebę utworzenia specjalnego urzędu lustratorów gminnych przy ministerjum spraw wewnętrznych.

Najbardziej ożywione rozprawy wywołała sprawa stosunku Zjedn. Lud. do obecnego rządu. Na tej podstawie linja polityczna Z. L. przedstawia się następująco: Zjedn. Lud. pod względem narodowym i społecznym prowadzi politykę trzeźwą i rzeczową. W obecnej przełomowej chwili popiera Z. L. wszelkiemi siłami pracę około natychmiastowego budowania państwa. Stosunek swój natomiast do rządu uzależnia od tego, czy polityka jego będzie prowadzoną w duchu zupełnej demokracji, oraz sumiennego i uczciwego uwzględniania interesów włościańskich. Powściągliwej dotąd polityce Z. L. nie będzie zbywało na tym punkcie na stanowczości.

Podpułkownik legjonów L. Berbecki, uproszony przez Zarząd główny Z. L. i powitany owacyjnie, wygłosił w słowach prostych a mocnych referat w sprawie armji, uzasadniając potrzebę natychmiastowego jej stworzenia. Pełne zapału oklaski okazały, że poglądy obecnych na tę sprawę są mocno utwierdzone.

Wybory do Zarządu głównego dały wyniki: Jan Sadlak (prezes), Leon Siemieński (wice-prezes), Feliks Starzyński (wice-prezes), H. Wyrzykowski (sekretarz), K. Stawecki (skarbnik), F. Wojda, A. Piątkowski, L. Żaboklicki, ks. W. Bogacki, F. Kamiński, M. Łazęcki. Do Rady naczelnej weszli: ks. W. Bliziński, A. Cieśla, J. Błyskosz, J. Stelmasiak, P. Czuba, K. Szczęsnowicz, W. Sikora, J. Supryn, ks. St. Dziennicki, ks. S. Muznerowski, A. Kujawa, W. Młynarski, ks. S. Drzymała, A. Lejman, T. Pycio, J. Wigura, K. Bartoszek, S. J. Szer, P. Rychlicki, S. Lewy. Pozostałych 10 członków Rada naczelna powoła sama.

Ks. kanonik Bliziński, który obejmuje wyższe stanowisko w ministerjum opieki społecznej i ochrony pracy i skutkiem tego złożył urząd prezesa Rady naczelnej, obrany został jednogłośnie prezesem honorowym Z. L.

Uchwały przyjęte na Zjeździe:

Potwierdzono rezolucję Rady naczelnej z dnia 14 i 15 grudnia r. z.

Państwo polskie musi mieć dostęp do morza Bałtyckiego.

Państwo polskie musi być niepodległe i niezależne.

A gdyby polska racja stanu wskazała polakom nawiązanie ściślejszych stosunków z dynastją Habsburgów, stosunek ten winien ograniczyć się li tylko do Unji personalnej przy zupełnej niezależności i samodzielności państwa polskiego.

Sam fakt stawiania na porządku dziennym rozważań politycznych sprawy jakiegokolwiek obcięcia ziem Kongresowego Królestwa Polskiego lub podziału Galicji, uważać będzie Z. L. za wrogie wystąpienie przeciwko narodowi polskiemu.

Zjazd Z. L. wychodząc z założenia, iż Polska istnieje już dziś, jako państwo, ma swą władzę zwierzchnią i swój rząd — najmocniej popiera pana prezydenta ministrów w żądaniu udziału naszego przedstawicielstwa w rokowaniach pokojowych.

Z. L. domaga się jaknajszybszego zwołania sejmu ustawodawczego, opartego na powszechnem, równem, rezpośredniem i tajnem prawie głosowania, ponieważ tylko taki sejm będzie wyrazem woli narodu.

W skład Rady Stanu, którą Z. L. uważać będzie za instytucję przejściową, powołaną przedewszystkiem dla zwołania sejmu, wejść winni przedstawiciele ludu w ilości odpowiadającej jego procentowemu stosunkowi.

Zjazd Z. L. domaga się natychmiastowego tworzenia armji polskiej na podstawie powszechnej służby wojskowej, do której muszą być powołani popisowi zarówno przebywający w kraju, jak i za granicą.

Z. L. domaga się z całą stanowczością jaknajszybszego powrotu P. K. P. do Królestwa Polskiego i użycia go wraz z pozostającem tu wojskiem polskiem, jako kadrów armji polskiej.

Widząc w niezwłocznem zaprowadzeniu prawdziwego samorządu gminnego środek jaknajprędszego uspołecznienia i usamodzielnienia szerokich mas ludowych—Zjazd Z. L. wzywa rząd do natychmiastowego uporządkowania stosunków gminnych.

Zjazd Z. L. oświadcza gotowość popierania pierwszego rządu polskiego, rozpoczynającego pracę w tak ciężkich warunkach zewnętrznych i wewnętrznych, atoli rząd polski winien: 1) urzeczywistniać wyżej wymienione żądania ludu, 2) politykę swą opierać na zrozumieniu przełomu dziejowego, jaki dokonywuje się w całym świecie w kierunku rzeczywistej demokratyzacji państw i narodów, 3) administrację urządzi w duchu potrzeb mas ludowych, a do służby państwowej powoła ludzi, którzy rozumieją potrzeby ludu, mają z nim bezpośrednią łączność i jego zaufanie. Lud stanowczo nie chce administracji odciętej od społeczeństwa, zesztywniałej i wstecznej biurokracji, której urzędnicy w służbie publicznej widzą tylko korzyść osobistą.

Zwraca się z gorącym apelem do rządu polskiego, ażeby przygotował reformę agrarną, którąby bez szkody dla gospodarstwa ogólnego i własności prywatnej, dała ludności bezrolnej i małorolnej bardzo wydajny warsztat pracy, czego wymaga siła i dobro narodu.

Już obecnie cały szereg folwarków zmienił swoich właścicieli i zamiast do rąk włościan, tych prawych i najpewniejszych dziedziców, przeszedł w ręce obce. Z chwilą zakończenia wojny ruch ten jeszcze wzrośnie, wobec tego Z. L. uważa za rzecz niecierpiącą zwłoki — zorganizowanie przez rząd szeroko pomyślanego banku parcelacyjnego, któryby pozwolił warstwie włościańskiej na dogodnych warunkach kupować ziemię i tym sposobem dał ujście żywiołowej sile i energji polskiego chłopa.

Domagamy się również tworzenia z domenów państwowych włości rentowych dla włościan.

Po wyborze prezesa Koła.

Krakowski „Czas" pisze:

Wybór bar. Goetza na prezesa Koła polskiego przyszedł niespodziewanie. Od pół roku niemal bowiem spodziewał się raczej kraj, że na czele Koła stanie prezes, wybrany z grona tych stronnictw, które we wrześniu ogłosiły, że tworzą „większość narodową", a powołując się na tę większość, głosiły, że nadadzą polityce naszego kraju kierunek bardzo ryzykowny, podlegający z naszej strony uzasadnionej krytyce. Gdyby poseł Kędzior lub nawet poseł Serwatowski wybór był przyjął, oznaczałoby to tylko, że stronnictwa owe mają odwagę swój ryzykowny program serjo traktować, do wykonania jego przystąpić i objąć odpowiedzialność za jego urzeczywistnienie. Byłoby to logiczne i dające jasną polityczną sytuację. Tak się jednak nie stało.

Pomiędzy stronnictwami „większości narodowej" do ściślejszego porozumienia nie doszło, a każde z nich uchylało się wobec tego od obowiązku objęcia steru Koła i odpowiedzialności za politykę kraju. Żaden z polityków, należących do tych stronnictw, wyboru przyjąć wobec tego nie mógł, czy nie chciał, a najcharakterystyczniejszym tego objawem była kilkakrotna odmowa posła Kędziora, któremu całe Koło zgodnie mandat ofiarowało. Wobec tego istniały dwie tylko ewentualności: albo konieczność przedłużenia dalszego bezkrólewia, czyli rozbicia, albo też stronnictwa konserwatywne i demokratyczne musiały uczynić próbę konsolidacji Koła dookoła prezesa, wybranego z ich grona.

Taką właśnie próbą jest wybór posła Goetza. Dokonany ilością jednego głosu ponad absolutną większość (29 na 55 głosujących) może być uważany oczywiście tylko jako próba zgrupowania Koła na tej podstawie, której broniły stronnictwa demokratyczne i konserwatywne. Narodowi demokraci, ludowcy, stapińszczycy, socjaliści, oddali przy tym wyborze białe kartki, a po ogłoszeniu rezultatu złożyli oświadczenia, zastrzegające sobie wolną rękę. Jeśli te zastrzeżenia nie okażą się czysto platoniczne, lecz doprowadzą do scysji z nowo wybranym prezesem Koła przy najbliższej konkretnej sposobności, to próba konsolidacji Koła, dokonana w dniu wczorajszym, okaże się krótkotrwałą i daremną. Wrócimy wtedy niebawem do tego samego rozbicia, do tego samego stanu zaniknięcia wszelkiego wpływu i znaczenia wobec innych stronnictw i wobec rządu, jaki istniał aż do dnia wczorajszego. Jeśli natomiast stronnictwa „wolnej ręki", nie mogące się w żaden sposób pogodzić między sobą i nie dążące do objęcia steru i odpowiedzialności za politykę kraju, nie będą przeszkadzać i podkopywać tego, który ten ster w najtrudniejszych warunkach i przy minimalnej zaledwie większości, zdecydował się ująć, widząc, że inaczej grozi nawie publicznej, pozbawionej kierownictwa, konieczne rozbicie, to wybór barona Goetza może się istotnie okazać początkiem tak potrzebnej konsolidacji. Rozstrzygnie o tem najbliższa przyszłość.

Osobiste przymioty bar. Goetza, jego rozwaga, doświadczenie, pojednawczość, są okolicznościami, które w wysokim stopniu ułatwiają stronnictwom „wolnej ręki" pogodzenie się z tym wyborem i wstrzymanie się od akcji, podkopujących i na wewnątrz i na zewnątrz autorytet nowego prezesa. Kraj cały, zgorszony i znudzony tymi osobistymi swarami, jakich Koło było w ostatnich miesiącach ciągłym terenem, strwożony zresztą niewątpliwie zupełną bezpłodnością Koła, jego odsunięciem od wszelkiego politycznego wpływu w państwie, bezplanowością jego akcji i daremnością zarówno wszelkich demonstracyjnych manifestacyj, jak nawet i uzasadnionych życzeń, przyjmie życzliwie wybór prezesa, uznając w nim czynnik wpływu. Jeśli jednak i ta próba uzyskania wpływu w państwie zawiedzie, a Koło do stanu chaosu, rozbicia i osobistych napaści powróci, to podpisze tem samem na siebie potępiający wyrok.

Jak się przedstawia sprawa polska?

Wiedeński korespondent „Neue Zuricher Ztng." ogłasza następujący pogląd na obecny stan sprawy polskiej:

„Przedstawiciele Polski Kucharzewski i Rostworowski mają podobno wziąć udział w rokowaniach pokojowych, podjętych nanowo w Brześciu Litewskim. Stanowisko tych delegatów będzie podobnem, atoli dogodniejszem, niż stanowisko delegatów bałkańskich na kongresie berlińskim (1858). Pozatem wystąpi w Brześciu także Adam hr. Tarnowski i referent ministerjalny dla spraw polskich bar. Andrian.

Pokój, a właściwie preliminarja pokojowe przyniosą uznanie niepodległości Polski. Z kolei nastąpi rozpisanie wyborów do Rady Stanu, po jej ukonstytuowaniu się wybory do sejmu, któremu przedłożony zostanie gotowy projekt konstytucji. Trzy ciała parlamentarne: parlament wiedeński, sejm węgierski i sejm polski powezmą następnie uchwałę co do prawno-państwowej wspólności Austrji, Węgier i Polski. Co do szczegółów brak jeszcze jasności, nierozstrzygnięto nawet jeszcze kwestji czy to ma być unja realna, czy tylko persoalna.

Rzeczą najbardziej prawdopodobną jest, iż przy równoczesnem znacznem usamodzielnieniu Węgier, zwłaszcza w sprawach wojskowych, Polska zajmie zupełnie analogiczne stanowisko. Co do Galicji, to po załatwieniu kwestji finansowej (Polska wypłacić winna wedle obliczeń polityków wiedeńskich około 25 miljonów koron), Galicja przypadnie cała Polsce,

Kartki z dziennika.

...Był pierwszy — romantyczny okres wojny. Tworzyliśmy podstawę swej władzy w Galicji. Nasza dywizja nacierała na prawym flanku, posuwając się w nieustającym ogniu między Tarnowem i Krakowem. Święta Bożego Narodzenia zaskoczyły nas w drodze. Szliśmy wzdłuż frontu po stromych pochyłościach kielecko - krakowskiej szosy.

Wojna, otoczona jeszcze psychologją tajemniczości na tyłach, dawno utraciła dla nas te cechy. Odczuwaliśmy jedynie potrzebę nieustannego posuwania się naprzód, życia gotowymi rozkazami, zabijania pojęć i pragnień zatajonych gdzieś w głębi, tłumienia swej indywidualności i zadowalaniem się starczytnemi radościami ludzkości, do których przywykliśmy dzięki swej naturze, danej przez przyrodę.

Nie jest to tak straszne, jak się zdaje. Łamiąc energję przyzwyczajenia, człowiek przyzwyczaja się łatwo do oddawania więcej życiu, niż myślom. Idziesz, nie myśląc o niczem, oddając się całkowicie królującemu bogactwu natury. Nieprzerwaną wstęgą wije się szeroka droga, obramowana rowami, ginąc od czasu do czasu w sosnowych zagajnikach, osypanych wspaniale białośnieżnym puchem, to znów wyrywa się na szerokie bezmiary, sypiąc ostremi igłami nieprzyjaciół.

Po przez wściekłe wycia zamieci dudnią działa. Wicher zbija z nóg i powraca człowieka do rzeczywistości. Ze zdziwieniem pytasz się sam siebie, — co ja tu robię? dokąd idę?... zali to wojna?... Nikt z postronnych nie uwierzy, iż tak się wojuje. A mimo to jest wojna. Ludzie, siedzący kędyś na tyłach i z zaciekawieniem wczytujący się przy rannej herbacie w doniesienia o klęskach i zwycięstwach na froncie, ludzie ci chcieliby wszędzie widzieć wzburzonych, nerwowych, pełnych męki bohaterów, — na wysokich teatralnych koturnach. Ale ich niema. Są tylko rozbici że zmęczenia żołnierze, turkoczące „jaszczyki", skrzypiące wozy, pełne rannych wózki lazaretowe, śliskie lub błotniste drogi, trzęsące się z zimna szkapy, ziemia która drży od huku dział, ponure tłumy „bieżeńców", szkielety popalonych domostw i plujące ogniem działa. Jedynie na niewielkim skrawku, na wązkim pasku, gdzie grzmiące działa dwóch armij przetwarzają się w jęki i łzy konających, szara codzienność wojny wybucha na chwilę obłędną ekstazą z tryumfującem natręctwem, które pokrywa ziemię stosami ciał ludzkich teraz, i później na długie lata przepełni pustką, zdziczeniem i ubóstwem ducha...

***

24 grudnia 1914 r.

...Zmierzchało. Wychłostani zamarzłym śniegiem, przeziębnięci i głodni, zatrzymaliśmy się na nocleg w starym nieopalonym domu, w mieszkaniu porzuconem na łaskę losu i zimnego wichru.

Z sieni wieje; szyby powybijane, drzwi się nie domykają; palić niema czem. Trudno. Trzeba patrzeć przez palce na pracę zręcznych artyleryjskich taszków, zamieniających obywatelskie parkany na jasne płonące płomienie. Co nas może obchodzić chuda i płacząca baba w chustce na szyi, wywołująca wściekłość swem nieustannem: czysta ruina, chleba niema, soli niema, ludzie wyniszczeni... W duszy u wszystkich jedna i ta sama tęsknota: po co ta męka?... za co my cierpimy, nasi bliscy, zrujnowana ludność, żołnierze?... Toć marzenie o pokoju — jest pragnieniem wszystkich. Wokół słychać jedno:

— Choćby Duma się zebrała, możeby pomyślała o tem, jak zawrzeć pokój.

Dlaczego coraz gęściej i złośliwiej obstępują nas posępne znamiona wojny? Dlaczego bez słowa protestu wloką się po śniegu treny? Dlaczego wloką się, potykając, ranieni? Dlaczego z pokorą gniją i ziębną w okopach żołnierze? Nawet koń — i ten nagle się kładzie i nie chce iść dalej. A ludzie, wbrew chęci, z tęsknotą w sercu ziębną, marzną, poniewierają się zgłodniali, zawszeni, rozbijają jedni drugim czaszki, idą pod bagnety i nie protestują, nie wypuszczając nawet z zastygłych dłoni karabinów. Dlaczego?

— Dlaczego, dlaczego?... Ze strachu, — z odcieniem ironji w głosie odpowiedział pułkownik, nasz komendant brygady i puszcza się na zwykły rezon.

— Gdyby lęk nagle zniknął z powierzchni ziemi, powiedział jakiś niemiecki czy francuski Bismark, gdyby pozbawiono człowieka uczucia strachu, nie możnaby kierować ludźmi. Jestto mojem zdaniem jedyny powód. Pan sądzi, że gdy żołnierze napierają jedni na drugich podczas ataku na bagnety, to robią to przez bohaterstwo? Co za djabeł! To — bohaterstwo rozpaczy. Nie pójdzie — rozstrzelają, a pójdzie — może się ocali. Strach podpowiada mu, że trzeba się słuchać. Pan sądzi, że jeśli u nas nie strzelają z karabinów maszynowych do cofających się, — to wszystko jedno: każdy żołnierz czuje za swemi plecami podobny karabin maszynowy.

— Zupełnie się z panem zgadzam, — z hamowanym bólem w głosie rzecze Wasiljew, szczupły, śniadolicy chorąży, jakby na zawsze pogrążony we wspomnieniach o przebytem w młodości osiedleniu. Gdyby zachować jedną dziesiątą tych istnień, które gasną na wojnie, cały świat możnaby przebudować na nowo... Ale ludziom brak niezbędnego męstwa.

— A ja się z tem nie zgodę, — rozlega się z drugiego końca kapitan Achaszwilli. Według pana, to tylko działa i karabiny maszynowe wystąpiły do boju, a ludzie, jak wściekłe psy chwycili jedni drugich za gardło, nie wiedząc po co i za co. A według mnie każda wojna niesie na ostrzu bagnetów sprawiedliwość. W najzacieklejszym boju wiedzie za sobą kultura. Tak, kultura! Która płynie ku nam z niemieckich transzy...

— Co pan nazywa kulturą? — podejmuje rzuconą rękawicę dr. Kostrow.

— To, co i wszyscy — wychowanie i wiedzę narodu. A my nie posiadamy ani wychowania, ani wiedzy. Nawet wychowania religijnego nasz chłop nie posiada. Proszę wziąć taką Galicję: kraj kulturalny — są szkoły, lud piśmienny, czystość, przyzwyczajenie do myślenia i jakież wychowanie religijne dają wszędzie księża.

— Co mi pan o łapciach i zoologji chłopów prawi? A o Lwie Tołstoju pan słyszał? O Turgenjewie, Dostojewskim, Rymskim-Korsakowie?

(D. c. n.).

a rusini we wschodniej części kraju otrzymają szeroki samorząd.

Dla całokształtu sprawy miarodajnem będzie stanowisko republiki ukraińskiej wobec państw centralnych i kwestji pokoju.

Porażka p. Trockiego.

Z obszernych sprawozdań o przebiegu rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim wynika, że p. Trocki wysila swą energję przedewszystkiem w tym kierunku, by przeciągnąć rozpoczęte pertraktacje w nieskończoność. Ostatnia przerwa, jak wiadomo, nastąpiła wskutek tego, że niepowołany obrońca samookreślenia narodów chciał być naocznym świadkiem rozpędzenia konstytuanty. Nowa sesja konferencji pokojowej przewleka się, gdyż tenże p. Trocki zmienił w czasie pobytu w Petersburgu swe poglądy na prawo samookreślenia Ukrainy. Niedawno jeszcze — jak to zresztą przyznaje — zgodził się chętnie na to, by mianowania przez Radę kijowską delegacja, rokowała narówni z innymi delegatami i nie sprzeciwiał się wcale temu, by reprezentacja czwórprzymierza prowadziła odrębne pertraktacje z przedstawicielami republiki ukraińskiej. Teraz jednak twierdzi, że legalnym rządem Ukrainy są wyłącznie bolszewicy charkowscy, ale i oni mogą występować tylko jako członkowie delegacji rosyjskiej. W ten sposób anektuje p. Trocki Ukrainę.

Żadne argumenty stron przeciwnych nie pomagały. Pan Trocki z iście socjalno - demokratycznym uporem powtarza swe formułki, nie czyniąc sobie najmniejszych ceremonij z wymaganiami logiki. Gwałty, uczynione na spokojnych obywatelach przez tłuszczę bolszewicką, uważa on za objaw woli narodu i pragnie pogląd ten narzucić swym kontrahentom.

To ostatnie nie udaje mu się jednak; dyskusja w Brześciu Litewskim przybiera formy druzgocącego aktu oskarżenia przeciwko samowoli i przemocy bolszewików. Mowy wygłoszone na posiedzeniu konferencji bolszewickiej w dniu 1 b. m. pozostaną dokumentami historycznemi; dziejom Rosji przybyły znów czarne karty. Członek delegacji ukraińskiej, Lubinski, stwierdził, że rząd bolszewicki opiera się tylko na sile bagnetów. Nie uznają go liczne republiki, które proklamowały swą niepodległość, a przedewszystkiem — znakomita większość narodu rosyjskiego.

Jak się zaś faktycznie przedstawiają wpływy bolszewickie, o których tak dużo mówi p. Trocki, dowodzą cyfry, przytoczone przez p. Lubinskiego. Okazuje się mianowicie, że wybory do konstytuanty ogólno - rosyjskiej dały w rezultacie świetne zwycięstwo kandydatom Rady kijowskiej, którzy otrzymali 75% mandatów. Reszta przypada na wszystkie inne ugrupowania polityczne, z tej zaś reszty zdobyli bolszewicy zaledwie drobny ułamek głosów.

Osławiony rząd charkowski składa się z grupki 80-ciu delegatów na Zjazd ukraińskich włościan i żołnierzy, zwołany w dniu 2-im grudnia roku ubiegł. Ogółem zaś liczy ów zjazd przeszło 2000 delegatów. Tak to drobna grupka chciwych władzy doktrynerów pragnie przy pomocy żołdactwa i motłochu narzucić swą wolę miljonowemu narodowi.

W tych warunkach nie należy się dziwić, że „pryncypja" pana Trockiego nie znalazły uznania śród członków konferencji. Hr. Czernin oświadczył też w imieniu czwórprzymierza, że uznaje ono niepodległość i prawa zwierzchnicze Ukrainy i rokować z nią będzie oddzielnie.

Być może, fakt ten będzie wskazówką dla p. Trockiego, że jego polityka przewlekania rokowań nie wyda spodziewanych rezultatów. Teraz poniosła ona pierwszą wielką klęskę. Może sprawa udziału delegacji polskiej przyniesie jej — drugą.

Anglja chce dać Niemcom rekompensaty na Wschodzie

Wiedeńskie c. k. Biuro korespondencyjne rozesłało do pism informację następującą, otrzymaną ze Sztokholmu:

Prasa rosyjska podaje teraz wyciągi z mów, wygłoszonych przez Trockiego w dniach 26 i 27 stycznia na kongresie sowietów.

Trocki powiedział, że **Niemcy nie mają, jak się zdaje, zamiaru anektować wszystkich obszarów obsadzonych przez swoje wojska, dążą tylko do urzeczywistnienia wojskowych i wojskowo - gospodarczych celów, na które, zdaniem Trockiego, Londyn zgadza się milcząco.**

W Anglji — donosi dalej Biuro korespondencyjne — uświadomiono sobie, że nie można Niemiec zwyciężyć i dlatego **Anglja chce dać Niemcom na wschodzie te rekompensaty, jakich Niemcy potrzebują,** aby były przystępniejszemi dla rokowań z Anglją i Ameryką.

Obsadzenie Kiszyniowa przez rumunów.

Wojska rumuńskie, obsadziwszy Kiszyniów, posuwają się naprzód na terytorjum besarabskiem. Wojna zatem między Rumunją a Rosją — jeśli można w tych okolicznościach mówić o wojnie — jest zdeklarowana.

Ten stan wojenny stwierdza też telegram iskrowy rządu bolszewików, który powołując się na rozpoczęcie nieprzyjacielskich kroków ze strony Rumunji, oświadcza, że zerwał stosunki dyplomatyczne z Rumunją, i wydalił posła rumuńskiego, Diamandiego.

Zapasy rumuńskiego złota, złożone w Moskwie, zostają zajęte, a rząd odda je nienaruszone tylko rumuńsk. ludowi. Telegram kończy się zapewnieniem, iż rewolucja rumuńska może liczyć na pełne poparcie rządu rewolucyjnej Rosji.

Obecne wystąpienie Rumunji jest analogiczne z jej wystąpieniem w r. 1913 przeciw Bułgarji. Tam chodziło o Dobrudżę, którą zabrano osaczonej zewsząd Bułgarji, teraz bezbronna na razie Rosja nie zdoła przeszkodzić zagarnięciu Besarabji.

Wezwanie do polskich posłów socjalistycznych.

„Arbeiter Ztng." donosi, że w dniu 23-im stycznia b. r. obradowała w Krakowie „wielka konferencja komitetu partyjnego" i mężów zaufania całego okręgu krakowskiego (socjal.).

Większością wszystkich głosów przeciw jednemu uchwaliła konferencja:

1. Wezwać posłów socjal. do natychmiastowego wystąpienia z Koła polskiego.

2. Wezwać komitet wykonawczy partji do natychmiastowego nawiązania sojuszu z socjal. grupami w Austrji i na Węgrzech, jako też w Królestwie Polskiem!

Do powyższego dodaje krakowski „Kurjer Codz.":

Co do punktu pierwszego to jak wiadomo pojawiły się już przed niejakim czasem wiadomości o zamierzonem wystąpieniu socjalistów z Koła. Wiadomości te zostały jednakże zaprzeczone.

Druga kwestja, a mianowicie czy socjaliści polscy poddadzą się pod centralną komendę socjal., ma się rozstrzygnąć niebawem.

Zajęcie Domu Polskiego w Kijowie przez ukraińców.

Pisma kijowskie donoszą:

Z rozporządzenia Sekretarjatu gen. do spraw wojskowych zarekwirowany został dom Nr. 7 przy ulicy Krągłej Uniwersyteckiej, gdzie mieściły się: „Koło Literatów i Dziennikarzy Polskich", oraz Teatr „Studja", utrzymywany przez Tow. popierania Teatru „Studja".

W zarekwirowanym lokalu mieścić się ma biuro wojskowe.

Rekwizycja nastąpiła niespodziewanie dla obu instytucyj polskich. Starania u władz ukraińskich nie odniosłu skutku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ostatnie rekwizycje lokalów w Kijowie godzą w interesy polaków.

Nie mówiąc już o zarekwirowanych hotelach, należących do polaków („Grand Hotel", „Francois"), przed paru dniami zajęły został punkt koncentracyjny dla żołnierzy - polaków, obecnie przyszła kolej na instytucje polskie: „Koło literatów" i „Studja".

Ultimatum polskie do rządu bolszewickiego.

Ze Sztokholmu donoszą: Związek polskiej siły wojskowej, który objął komendę nad wszystkiemi polskiemi dywizjami, utworzonemi z żołnierzy polaków, wyłączonych z pułków rosyjskich, wysłał do Smolnego Instytutu ultimatum z ostrym protestem przeciw ostatnim mordom i aresztowaniom, oraz przeciw rozkazom, wydanym przez Krylenkę i Antonowa, żeby nie mieć żadnego względu dla polskich pułków.

W ultimatum tem polacy żądają od komisarjatu ludowego:

1) Bezstronnego śledztwa przeciw wszystkim, którzy zawinili w ostatnich zajściach.

2) Natychmiastowego odwołania wszystkich rozkazów Krylenki i Antonowa, wydanych przeciw polskim pułkom, ponieważ rozkazy te są sprzeczne z przyznanem polakom prawem samostanowienia.

3) Wydania dekretu, w którym rząd rosyjski wyraźnie oświadczy, że w przyszłości nie będzie się mieszał do spraw polskich i nie będzie przeszkadzał tworzeniu polskiej organizacji wojskowej.

Samoobrona polaków w Rosji.

W Wyborgu wydana została następująca odezwa:

Wojskowi polacy!

Dowództwo 1-go bataljonu w Finlandji powołuje Was pod swe sztandary.

Wojna dobiega swego zakończenia nastaje czas po tysiąc razy trudniejszy, kiedy każdy polak powinien wziąć się do pracy dla dobra Polski. Wojskowi polacy, wy tylko możecie zaopiekować się rzeszą naszych wygnańców, rzeszą bezbronnych kobiet, starców i dzieci! Wy musicie pomódz im powrócić po długiej tułaczce do Ojczyzny. Pozatem nie wolno Wam tracić drogiego czasu, musicie zdobyć oświatę, uczyć się ładu i porządku, aby przyjąć udział w odbudowie wolnej Polski Demokratycznej.

W bataljonie polskim czeka Was ład, szkoła i bratnia dłoń.

Centralny Komitet Związków
Wojskowych polaków w Finlandji.

Centralny Komitet Zw. P. W. w F. pomaga polakom wydzielać się do Polskiego bataljonu.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 6 lutego 1832 r. Z rozkazu ces. Mikołaja I zamknięto Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie.

1863 r. Rzeź bezbronnej ludności w Tomaszowie Lubelskim, urządzona przez pułk. Emanowa.

1904 r. Początek wojny rosyjsko - japońskiej.

Imieniny. Dziś Doroty P. M.
Jutro Romualda Op.

Zebrania. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w Stow. techników odbędzie się posiedzenie delegacji Kół i wydziałów.

Posiedzenie wydziału wychowawczego Stow. zjednoczonych ziemianek odbędzie się o godz. 11 przed południem, w świetlicy ziemianek (Świętokrzyska 13).

O godz. 8-ej wiecz. posiedzenie członków Tow. krajoznawczego, Krak. Przedm. 66.

Odczyty. Dziś o godz. 5 i pół popołudniu, w siedzibie Stow. zjednoczonych ziemianek architekt Stefan Szyller wygłosi odczyt p. t. „Architektura dworów polskich".

Radni a piekarze.

Od jednego z piekarzy otrzymujemy uwagi następujące: Z racji petycji, skierowanej do zarządu magistratu stoł. m. Warszawy przez majstrów piekarskich, którzy użalają się, iż wypiek chleba kartkowego powierzono tylko 20 piekarzom, — warto nadmienić słów kilka.

Piekarnie te są oto czynne bez przerwy dniem i nocą, przy trzykrotnej zmianie robotników, gdy inne piekarnie w liczbie około 250 są bezczynne ze szkodą dla kasy miejskiej, bo właściciele zamkniętych piekarń nie wykupią patentów gildyjnych, ani sklepowych na rok bieżący, a dochód z tego źródła był dość poważny, zwłaszcza, iż piekarze utrzymujący sklepy musieli wykupywać po dwa patenty (oprócz gildyjnych), jeden dla służby sklepowej, drugi upoważniając do sprzedaży pieczywa.

Dlaczego tych dochodów zarząd miasta nie brał w rachubę, może raczyliby wytłómaczyć niektórzy członkowie Rady miejskiej, którzy pośredni i bezpośredni biorą udział w przedsiębiorstwie monopolowego wypieku chleba w piekarniach, wybranych niewiadomo przez kogo.

Tymi radnymi, którzy biorą udział w wypieku chleba, są pp.: Ciszewski, (piekarnia przy ul. Nowodworskiej 5); Arciszewski (piekarnie: przy ul. Żelaznej 75 i druga przy ul. Tarczyńskiej 3); Lustański (piekarnia Koła starszych i podstarszych piekarzy, przy ul. Młynarskiej 4); Bernatowicz (piekarnie: przy ul. Łuckiej 26, druga przy ul. Tylno-Młynarskiej nr. 12); Sikorski (krawiec), administruje dwoma piekarniami, należącemi do kooperatywy „Merkury"; jedna mieści się przy ul. Bugaj 7, i druga przy ul. Grójeckiej 3.

Żaden z wymienionych panów radnych nie jest zawodowym piekarzem, więc też niepomiernie są zdziwieni cechowi majstrowie piekarscy, z jakiej racji panowie ci, jako członkowie Rady miejskiej, jęli się wypieku chleba?

Tyle piekarz. Od siebie zaznaczymy, że bardzo źle było wówczas, gdy sami piekarze zajmowali się pieczeniem chleba, a nie jest najlepiej i teraz, gdy radni jęli się tego rzemiosła, zaś fachowi piekarze w wielkiej liczbie próżnują.

Różnica jest nader subtelna: przedtem było źle, a teraz jest niedobrze.

Z legend współczesnych.

Opowiadano mi w tych dniach fakt tak dziwny, że brzmi on niemal nieprawdopodobnie. Był sobie w jednem z miasteczek Królestwa burmistrz absolwent szkoły wyższych urzędników administracyjnych, człowiek młody, energiczny, pełen inicjatywy. W ciągu krótkiego swego urzędowania stworzył on w miasteczku i po wsiach okolicznych cały szereg ochronek, pokrył cały powiat siecią szkółek ludowych, założył park miejski, wzniósł w nim nawet pomnik Kościuszki... Obywatele dziwili się zrazu, kiwali głowami, następnie jednak, pociągnięci widocznie zapałem swego burmistrza, ochotnie i coraz tłumniej garnęli się do współpracy z nim i życie wartkim, a równym potokiem płynąć zaczęło w małej mieścinie.

Na energicznego administratora zwróciły uwagę władze niemieckie i przed kilkoma tygodniami mianowały go wicegubernatorem ziemi kujawskiej z misją stworzenia tytułem próby pierwszego polskiego rządu gubernjalnego, w którego skład wejść miało 25 urzędników.

Młody dygnitarz i tu z zapałem stanął do pracy, a że nieznane mu były widocznie wypróbowane w Warszawie tworzenia zespołów pracowniczych ze swych krewnych, przyjaciół, przyjaciół swych przyjaciół, poszedł drogą prostszą, słuszniejszą może, ale o ileż trudniejszą.

W miejscowym dzienniku ukazały się ogłoszenia, wzywające odpowiednio uzdolnionych ludzi do zgłaszania swych kandydatur na nowo tworzone posady. Niebawem zaczęły też napływać oferty, po tygodniu ilość ich przeszło dwukrotnie pokrywała liczbę potrzebnych pracowników. Możność otrzymania wyboru była już zapewniona.

Aliści po otworzeniu kopert okazało się, że z liczby 55 kandydatów zaledwie 5-ciu było chrześcijan.

Oceniając całkowicie państwotwórcze tendencje niechrześcijańskiej części ludności Królestwa, pan wicegubernator postanowił jednak zgłębić przyczynę tej niezrozumiałej wobec nędzy ogólnej abstynencji ze strony ludności rdzennej; wezwał do siebie pierwszego lepszego z kandydatów i zaczął go badać.

Kandydat był rezolutny i opowiadał:

— Drożyzna i nędza są obecnie bardzo wielkie, a pensje urzędników państwowych niepomiernie skromne. Dawniej dostawało się 500 rubli rocznej pensji, ale można było „dokraść" jeszcze ze trzy razy tyle, Teraz czasy są niepewne, niewiadomo jeszcze, jak tam będzie z tymi „dochodami niestałymi", więc ludzie boją się...

— Żydzi jednak nie wahają się, — przerwał mu pan wicegubernator.

— Bo oni ryzykują; może się uda...

Młody dygnitarz zwiesił głowę.

— O ciężka ty, dolo karczownika, — westchnął.

K. K.

Na poczet pożyczki.

Na poczet niezrealizowanej jeszcze w całości ostatniej pożyczki miejskiej 75,000,000 mk. magistrat czynił starania w polskiej Kasie pożyczkowej o udzielenie miastu na potrzeby bieżące dalszej zaliczki w kwocie 15,000,000 mk. Zarząd kasy zgadza się udzielić wymienioną sumę z warunkiem, aby miasto na zabezpieczenie spłaty tej zaliczki wydało zobowiązanie na sumę 21,000,000 mk. w obligacjach Jak się dowiadujemy, komisja finansowa uznała warunki te za dogodne dla miasta i odpowiedni wniosek przedstawi magistratowi.

Z Zachęty.

W ubiegłą sobotę otwarto w Tow. Zachęty Sztuk pięknych nową wystawę. Składa się ona z 3 wystaw specjalnych i wystawy bieżącej.

Oddzielne sale zajmują wystawy J. Rembowskiego i A. Słonimskiego, trzy ściany zaś sali wielkiej wystawa J. Skotnickiego. Pozostałe świetlice zajęła wystawa bieżąca Tow.

Z piśmiennictwa.

Wyszedł z druku czwarty zeszyt tygodnika „Naród a Państwo", który zawiera: Wł. Studnickiego „Szukanie dróg wyjścia"; T. Grużewskiego. — „Legenda kongresowa"; Wł. St. — „Warunki produkcji Galicji"; Eugenjusza Zielińskiego. — „Bogactwa Rosji"; Wł. S t.— „Reforma wyborcza w Prusiech" i in.

Memorjał kolejowy.

Zarząd Związku kupców, mieszczącego się przy ul. Senatorskiej 22, wysłał do warszawskiej dyrekcji kolejowej memorjał, omawiający szczegółowo sprawy czynności ekspedycyjnych na kolei.

Poprawa bytu stróżów.

W wykonaniu uchwały plenarnego posiedzenia magistratu z dnia 29 stycznia r. b., 4-y wydział magistratu zwrócił się do zarządów wszystkich związków właścicieli nieruchomości z propozycją rozważenia poprawy bytu stróżów domowych, którzy zwrócili się do magistratu w tej kwestji ze zbiorową petycją.

Wobec tego w stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości przy ul. Miodowej dziś odbędzie się zebranie informacyjno - dyskusyjne.

Stała pomoc dla szkół.

Gazety żydowskie donoszą, że Sekcja pomocy w żywieniu dzieci szkolnych, istniejąca przy warszawskiej gminie żydowskiej, zwróciła się do licznego szeregu szkół, ochronek i „talmud - tor" z żądaniem dostarczenia jaknajprędzej dokładnego sprawozdania o liczbie uczęszczających dzieci i stanie ich rodziców.

Sekcja ta odtąd będzie mogła systematycznie udzielać wsparcia tym zakładom naukowym na żywienie dzieci.

Prowizja sklepowa.

W sklepach żydowskich w Warszawie istniał zwyczaj, że pracownicy handlowi otrzymywali, oprócz pensji, pewną prowizję od obrotu.

Ponieważ jednak w sklepach tych przeważnie nie prowadzą ksiąg handlowych, które pozwalają obliczyć obroty, przeto subjekci zabierali odrazu procent od każdej sumy, wpłacanej do kasy. Obecnie jednak nastają na tem tle zatargi z powodu, że wobec drożyzny towarów obroty są niepomiernie wysokie, kupcy więc nie chcą płacić tak wysokiej prowizji, jak dawniej.

Pozatem są też zatargi między starszym a młodszym personelem co do podziału prowizji. Starsi bowiem żądają więcej z tej racji, że mają wyższe pensje. Młodzi zaś twierdzą, że właśnie ten, co ma małą pensję, powinien przynajmniej mieć wyższą prowizję...

Gdzie szukać kradzionego obuwia?

Dość częste wypadki kradzieży w sklepach z obuwiem w naszem mieście powinnyby zwrócić uwagę milicji, że obuwie kradzione nie może być wywożonem z Warszawy, wobec wzmocnionego pasu wartowniczego, że istnieje gdzieś, stając się przedmiotem pokątnego handlu.

Daje naprzykład wiele do myślenia dość znacznie rozwinięty handel obuwiem na placu Witkowskiego, na placu Kercelego, na Sewerynowie.

Skąd sprzedawcy na tych targach posiadają tak znaczne zapasy obuwia, sprzedając je po niezwykle niskich cenach, różniących się bardzo od cen, sławianych przez właścicieli magazynów z obuwiem?

Należałoby wyświetlić, czy wśród pokątnych sprzedawców nie znalazłaby się nitka prowadząca do właściwego kłębka.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z wydziału szkolnictwa.

Wydział szkolnictwa postanowił uwzględnić podanie Stow. „Harcerz Polski" w sprawie udzielenia temuż związkowi prawa korzystania z lokalu szkoły żydowskiej № 2.

Działalność wydziału szkolnictwa w styczniu przejawiła się w następującym: Po unormowaniu sprawy etatów nauczycielskich, wydział szkolnictwa przystąpił do ułożenia projektu budżetu na r. 1918/19. W ciągu miesiąca stycznia 1917 roku do szkół miejskich uczęszczało 26,168 dzieci, co w porównaniu ze statystyką frekwencji szkolnej z miesiąca września wykazuje wzrost liczby uczącej się dziatwy prawie o 1000.

Fakt ten, jak opiewa sprawozdanie miesięczne, należy przypisać w znacznej mierze opiece, jaką wydział szkolnictwa przy pomocy koła kuratorów szkół miejskich, otacza ubogą dziatwę szkolną. Poza rozdawnictwem trepów, w które zaopatrzono prawie 1/5 dziatwy, powiększono znacznie normę rozdawnictwa podręczników, zeszytów i pomocy naukowych, wydawanych ubogim wychowańcom szkół miejskich. Z inicjatywy wydziału szkolnictwa, wydział zdrowotności publicznej organizuje ambulatorja dla dziatwy szkolnej, które zostaną uruchomione w początkach lutego.

Z wydziału odbudowy wsi i miast.

Wydział odbudowy wsi i miast przy Łódzkiej Okręgowej Radzie Opiekuńczej w ciągu roku zeszłego odbył 23 posiedzenia plenarne. W sprawie odbudowy zniszczonych miejscowości, wydział przedsiębrał w roku zeszłym następujące prace i starania: 25 czerwca wyłoniono komisję odbudowy m. Rzgowa z pogorzeli, d. 2 lipca — komisję dla opracowania planu regulacyjnego m. Rzgowa, oraz komisję finansową; dn. 9 lipca — komisję dla opracowania odstępstw od normalnej ustawy budowlanej dla m. Rzgowa i dnia 23 lipca—komisję dla rozpatrywania planów budowlanych m. Rzgowa i przedstawiania władzom do zatwierdzenia.

Dnia 14 maja zakończono jednosezmestrowe kursy dla dozorców budowlanych i wydano 9 słuchaczom świadectwa z ukończenia kursów i 2 świadectwa o przesłuchaniu z kursów.

Dla zbadania na miejscu zniszczenia i warunków odbudowy, wysyłano specjalne delegacje do Rzgowa, Konstantynowa i Lutomierska, oraz w różnych sprawach, mających związek z odbudową—do Wodzynka prywatnego i Dłutowa.

Ze względów na niską artystyczną wartość pomników, wystawionych w Lutomiersku i Konstantynowie, wydział interweniował do zarządu gm. Lutomiersk i proboszcza par. Konstantynów.

W sprawie trzebienia lasów rządowych i majoratskich interwenjowano do Tymcz. Rady Stanu za pośrednictwem R. G. O.

Rozpatrzono projekt ustawy budowlanej i zaproponowane szereg poprawek.

Wydział poświęcił specjalną uwagę i troskę odbudowie m. Rzgowa z pogorzeli. Utworzono na miejscu biuro techniczne, sprowadzane materjały budowlane, wyjednywane u władz bezpłatny budulec, opracowywano plany, kierowano odbudową. W okresie sprawozdawczym odbudowano 35 domów, 6 stodół i 54 budynki gospodarcze, oraz łaźnie miejskie i kościół.

Po porozumieniu się z Ł. O. R. O. i prezydjum policji wydział skierował do władz szereg podań poszkodowanych przez działania wojenne o udzielenie im bezprocentowych pożyczek na odbudowę z funduszów ogólnokrajowych, wyznaczonych przez generał-gubernatorstwo warszawskie. Wydział funduszami żadnymi nie rozporządzał, a wydatki jego pokrywała Ł. O. R. O. lub komitet rzgowski.

W dowód uznania dla działalności wydziału, sejmik powiatowy wyznaczył z funduszów komunalnych 10,000 mk. na wydatki biurowe. Mając w ten sposób zabezpieczone poparcie materjalne, wydział zamierza w r. b. objąć nadzór budowlany przy odbudowie innych miejscowości w okręgu łódzkim, a głównie w Lutomiersku i Konstantynowie.

O przepustki nocne.

Wydział przepustkowy przy ces. niem. prezydjum policji obecnie zaprowadził ułatwienia przy wydawaniu przepustek nocnych. Przepustki są obecnie wydawane wszystkim osobom, zgłaszającym się po nie, po stwierdzeniu, że nie są osobami podejrzanemi, nie zajmują się przemytnictwem, lub czemś w tym rodzaju.

Ruch chorych w szpitalach.

W szpitalu miejskim w Radogoszczu chorych pozostało z grudnia 823, przybyło w styczniu 472, wypisano 465, zmarło 53, pozostaje na luty 271 chorych, dni szpitalnych było 10,280.

W szpitalu miejskim w lecznicy przy ulicy Podleśnej pozostało z grudnia chorych 45, przybyło 58, wypisano 57, zmarło 2, pozostało na luty 66, dni szpitalnych było 1,817.

W szpitalu miejskim dla chorych chronicznych (Olgińska Nr. 7), pozostało z grudnia chorych 103, przybyło 56, wypisano 19, zmarło 6, pozostało na luty 166, dni szpitalnych było 3,381.

W szpitalu dla takkogruźliczych w Chojnach pozostało z grudnia chorych 72, przybyło w styczniu 34, wypisano 34, pozostało na luty 72, dni szpitalnych było 2,230.

W szpitalu św. Aleksandra pozostało z grudnia chorych 71, przybyło 74, wypisano 71, zmarło 2, dni szpitalnych było 2,187.

W szpitalu przy ul. Łąkowej pozostało z grudnia chorych 77, przybyło w styczniu 23, wypisano 11, zmarło 11, pozostało na luty 78, dni szpitalnych było 3,051.

W szpitalu dla umysłowo-chorych w „Kochanówce" na 1 lutego pozostało 330 chorych dni szpitalnych było 10,206.

W sanatorjum „Us'tas" (Pusta 11) pozostało z grudnia chorych 74, przybyło w styczniu 52, wypisano 81, zmarło 17, pozostało na luty 78, dni szpitalnych było 2,429.

W szpitalu ewangelickim przy domu diakonis pozostało z grudnia chorych 28, przybyło w styczniu 23, wypisano 22, zmarło 1, pozostało na luty 28, dni szpitalnych było 901.

W szpitalu fabrycznym (Nawrot 58) pozostało na luty chorych 66.

W szpitalu fundacji I. i L. Poznańskich pozostało na 1 stycznia chorych 95, przybyło w styczniu 119, wypisano 91, zmarło 14, pozostało na luty 109, dni szpitalnych były 3280.

Z „Uzdrowiska".

Zapisy chorych (mężczyzn) do „Uzdrowiska" na m. marzec odbywać się będą w środę, dn. 6-go, czwartek, dn. 7 go i w piątek, dn. 8-go lutego od 11 ej do 12-ej przed południem w kancelarji Tow. „Bykur Cholim" przy ul. Cegielnianej № 57. Pierwszeństwo mają rekonwalescenci. Zapisy odbywają się osobiście za okazaniem paszportów.

Teatr Polski.

Dziś wieczorem krotochwila Ucala i Fernera „Zmęczony Teodor".

Jutro wesoła komedja Michała Bałuckiego w 3 akt. „Dom otwarty", w której, jak w kalejdoskopie przesuwa się przed oczami widzów cała galerja arcypociesznych typów, doskonale podpatrzonych przez autora i uchwyconych. Reżyseruje sztukę p. Stanisławski.

REPERTUAR.

Środa, dn. 6 lutego o godz. 7 i pół w. „Zmęczony Teodor", krotochwila w 3-ch aktach M. Ucala i M. Fernera.

Czwartek, d. 7 lutego o godz. 7 i pół premjera „Dom otwarty", komedja w 3-ch akt. M. Bałuckiego.

Piątek, dn. 8 lutego o g. 7 i pół wiecz. „Dom otwarty".

Sobota, dn. 9 lutego o godz. 4 po poł. po zn. zniżonych dla młodzieży „Złoty wiek rycerstwa", komedja w 3-ch aktach Ch. Marie-w'a. — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Dom otwarty".

Niedziela, dn. 10 lutego o godz. 3-ej po poł. po cenach zniżonych „Hamlet". — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dom otwarty".

Wieczór Kazimiery Rychterówny.

Dziś o godz. 8 wiecz. w sali koncertowej odbędzie się wieczór żywego słowa Kazimiery Rychterówny. Bilety od godz. 4 przy kasie Sali koncertowej.

W sprawie ataku na radnego Szwajcera.

„Lodzer Tageblatt", który pierwszy wystąpił z atakiem przeciwko radn. A. Szwajcerowi, w numerze wczorajszym ogłosił następujące wyjaśnienie zarządu szkoły rzemieślniczej „Talmud Tora":

W numerze 26 „Lodzer Tageblatta" z dnia 1-go b. m. podaną została wiadomość o okradzie świętości, która miała jakoby miejsce w łódzkiej szkole rzemieślniczej „Talmud Tora" przy ulicy Średniej 46/48, a przedstawiciel tejże szkoły, p. Szwajcer, miał zerwać „mezuzy".

Oświadczamy kategorycznie, że cała wiadomość ta jest bezpodstawna i że od początku do końca nie jest nieprawdą. O powyższem przekonała się i kilku poważnych działaczów ortodoksów. Zatem jest przypuszczenie, że pewne osoby dla osobistych porachunków, lub z powodu jakichś innych względów fałszywie informują prasę.

Poszukiwani bandyci.

Tutejszy wydział tropienia bandytów otrzymał zawiadomienie, że siedmiu bandytów, uzbrojonych w brauningi, we wsi Nowa Górka gminy Ciążeń pow. słupeckiego dokonało zuchwałego napadu na mieszkanie sołtysa Andrzeja Bartkowiaka, podczas którego zrabował 1,800 rb., 275 mk., złoty i srebrny zegarek, kilka obrań i 30 funt. szynki. W trakcie strzelaniny, powstałej podczas napadu, został zabity jeden z bandytów Marcin Suszka.

Dochodzenia w sprawie powyższego napadu wykazały, że brali w niem udział, ukrywający się obecnie brat zabitego, Marjan Suszka, lat 21 ze wsi Konty, Stanisław Jaskóła, lat 18 z tejże wsi, Franciszek Wawrzyniak, lat 20 ze wsi Parsk i Wiktor Jabłoński, lat 23 ze wsi Gałkowa.

Za wykrycie lub wskazanie śladów bandytów tych wyznaczono nagrodę pieniężną.

Z sali koncertowej.

Punktem ciężkości ostatniego koncertu symfonicznego był poemat Liszta „Torquato Tasso". W pojęciu programowości zbliża się Liszt najbardziej do idei beethovenowskiej, szukającej w muzyce dźwiękowego równoważnika dla przeżyć i pierwiastków psychicznych. Szczegóły ilustracyjne schodzą na dalszy plan, bo głównym celem jest wyraz muzyczny, a program uważać należy jako ujęcie pobudek uczuciowe lub nastrojowe. Jak łatwo domyśleć się z tytułu, myślą przewodnią kompozytora w „Tasso lamento e trionfo" był zamiar odtworzenia dźwiękami antytezy nieuznanego za życia, a po śmierci otoczonego jaśniejącą aureolą chwały geniusza. Do napisania tego dzieła przyczyniła się setna rocznica urodzin Goethego, obchodzona uroczyście w Weimarze. „Tasso" Liszta poprzedzał wykonanie dramatu Goethego czyli właściwie zastępował uwerturę.

Za główny motyw wziął Liszt odwieczną melodję weneckich gondolierów do strof „Jerozolimy". Jest to ten sam śpiew, za którym tęsknił Byron w swym „Child Haroldzie", żałując, że:

— Już echo nie powtarza śpiewów Tassa [muzy
— Po lagunach gondolier wiosłuje bez- [mowny.

Wykonanie poematu było bardzo staranne i dostarczyło parę miłych wrażeń. Orkiestra powniejszą się czuje w dziełach rozlewnych szerokością zawnętrzną, niż intensywnych treścią wewnętrzną. Mimo to całość poszła składnie i patosycznie i prowadzona była przez dyr. Szulca w odpowiednich tempach. Na podkreślenie zasługuje subtelnie wyczute w decydującym momencie solo klarnetowe (p. Makowski).

Solistka wieczoru p. Marja Rapp, artystka opery wrocławskiej, okazała się śpiewaczką wysokiej miary. — Obdarzona ładnym głosem rozległej skali, artystka ekspresją interpretacji wokalnej porwała słuchaczów, poddających się łatwo żywiołowości wykonania.

Temperament cennym wprawdzie jest przymiotem, na estradzie jednak winien być miarkowany więcej, niż na scenie, inaczej bowiem nastrój wszystkich utworów redukuje się do jednostajnego i jednostronnego wyrazu jakiejś ripiącej namiętności. Ztąd pochodzi nieco ostre i suche uderzenie silniejszego dźwięku górnego i nacisk na niektóre tony rejestru przejściowego, zbyt znaczące, różniące się od lirycznego tła ustępów. Pani Rapp posiada głos już świetnie wygimnastykowany i piękny w tembrze, mogłaby więc oprzeć się głównie na śpiewie i dźwięku deklamacji, uwypuklającej słowa, przy większej szczerości, wolnej od przesady. A przytem szkoda tego głosu na specjalizowanie się w koloraturze, która nie zdaje się odpowiadać głębszemu uzdolnieniu utalentowanej śpiewaczki.

B. Hal.

Z sądów.

Różnice proceduralne.

Nieznanym jej zupełnie sitom zawdzięcza 56-letnia Anna Pietrasińska wyrok uniewinniający. Stanęła ona przed ces.-niem. sądem okręgowym pod zarzutem słownego znieważenia policjanta.

Dnia 18 lipca 1916 roku oskarżona była na wizycie u swej znajomej i zauważyła przez okno, że policjant Finke aresztuje na ulicy jakiegoś przechodnia. Aresztowanie przypatrywała się dość spora garstka gapiów. Z niezbadanych powodów Pietrasińską do głębi poruszył czyn policjanta i zaczęła ona krzyczeć przez okno: „takimi draniami wartoby łeb karkiem rozbić; nie jesteście meżczyznami, jeśli na to pozwalacie". Finke nie słyszał tego energicznego przemówienia, ale niejaki Chłopiński zwrócił mu uwagę na obelgi podniesionej kobiety. Finke, powróciwszy do urzędu, złożył o całem zajściu raport.

18 listopada 1917 roku wyszło rozporządzenie prawne, mocą którego obelgę sądzi się jedynie na wniosek obrażonego. Na rozprawie oskarżona dawała niejasne odpowiedzi i wogóle z płaczem prosiła o łaskę.

Prokurator uważał winę za dowiedzioną i wnosił o 3 tygodnie więzienia.

Sąd, po dłuższej naradzie, uznał, że niewyjaśnioną pozostała kwestja zasadnicza, czy raport policjanta uważać można za wniosek ukarania winnego. Przewodniczący oznajmia, że procedura niemiecka, którą sądy ces.-niem. stosują, zaznacza w § 56, że wniosek musi być piśmiennie złożony w sądzie, lub w prokuratorji. Biuro policji nie jest przewidzianym lokalem. Pozatem raport nie został podpisany przez Finkego, a więc nie może być uważany za formalny wniosek.

Prokurator twierdzi nadal, że ze strony praktycznej należy ten raport uważać za wniosek prawomocny i popiera oskarżenie.

Sąd jednak wyszedł z odmiennego założenia i umorzył całą sprawę, uważając, że brak jej podstaw, przewidzianych przez procedurę.

Notatka prasowa.

Samuel Benjakoński z Łodzi, ul. Piotrkowska № 27, został skazany na 1000 marek grzywny lub 100 dni więzienia, w razie niemożności zapłacenia, za to, że 6 listopada 1917 r. w Łodzi nie prowadził obowiązującej sprzedaży papierosów monopolowych i tym sposobem robił zapasy papierosów, aby je później sprzedać z nadmiernym zyskiem.

Łódź, dnia 26 stycznia 1918 r.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji.

Nadesłane.

Poświęcone pamięci Izydorostwy Mendel w rocznicę śmierci jedynej ich córki Luty, b. uczennicy pensji p. Rajskiej.

Żyła i niema jej z nami...
Był człowiek i oto patrzcie, niema go!
Przedwcześnie duchą wyzionął.
A życie jego, to jeśli nie ukończona,
A żal gór żal! To akord jeden pozostał
i przepadł na wieki wieków!

(z hebrajskiego przełożył)

N. BIALIK.

Ci umierają zbyt wcześnie, z. b. m. przybyliśmy do świątyni przy Alei Kościuszki, by w gronie koleżanek, drużyn skautowskich, rodzeństwa i znajomych w pierwszą bolesną rocznicę przedwczesnej w 16 wiośnie życia zgasłej Luty uczcić drogą nam pamięć o Niej.

Zaczęliśmy bolesnem wspomnieniem, spotykaliśmy, w żałobnym gronie nieszczęśliwych Jej rodziców, do niedawna jeszcze pięknych życia, z pogodnem zwykle obliczem — dziś zaś ojca z twarzy poorane zmarszczkami, osiwiałego i pełnego apatji. Jak em było życie tych ludzi, niech to całe zaświadczyć mogą! Nigdy biedako nie pomocy nie odmawiali, czyniąc to z obecnie niepamni gromu, który w nich uderzył. Pozostała też sama dobroć, serce czułe na niedolę ludzką i troska o bliźnich, znikły jeno—uśmiech wiecznie twarz ich opromieniający i humor. Byli ludzie — cienie pozostały!

A wszystko zdziałała bezlitosna śmierć, ubóstwianej jedynaczki, która ozdabiała gniazdo ich własne, pozostawiła po sobie próżnię bez granic i żal nieukojony! Była wzorem pracy, cierpliwości a uczciwości serca i duszy niezwykłej. Była przedobrą, uległą i bogobojną córką, była spójnią w rodzinie całej, ozdobą i chlubą i jaką była koleżanką, świadczy mowa ta w nieprzeliczonej zaprzyjaźnice po brzeg świątyni. Bez dobrocią, prostotą i szczerością i wrodzoną pewnością wszystkich; miała też naokoło przyjaciół oddanych Jej sercem całem!

Odeszła od nas w światy nadziemskie, opuściła nas gdy tyle nadziei w niej pokładano, gdy przyszłość w tak świetlanych barwach błyszczał począł! Rwała się do lata, a krzydła Jej śmierć nieubłagana podcięła! Pozostała jej wspomnienie i żal nieukojony po wieki! Koleżanki ufundowały w domu sierot łódzczan stowarzyszenie skautowskie zaś bibliotekę Jej imienia. Duchowieństwo przez rok cały odprawiało modły za Jej duszę!

Niech w Bogu spoczywa, a cześć Jej pamięci niech wieki przetrwa!

Tych słów kilkoro w smutną tę rocznicę poświęcam

84—1 W. J. M.

Dział ekonomiczny.

Kurs rubla w Dąbrowie Górniczej.

C. i k. Komenda powiatowa ogłosiła w swoim czasie:

„Pomimo faktycznej, znacznej zniżki kursu rubla, spowodowanej zwycięstwami państw centralnych na wschodnim terenie wojny, kupcy i wekslarze pieniędzy wyzyskują w sposób karygodny nieświadomość ludności robotniczej i wiejskiej.

...Kto więc zapłaty w koronach nie przyjmuje, kto przy sprzedaży wzgl. przy kupnie nie przestrzega urzędowego kursu (obecnie 1 rubel — = 2 kor. 20 hal.), będzie karany przez Komendę powiatową grzywnami do 5,000 względnie 10,000 koron lub aresztem do 6 miesięcy względnie do 1 roku.

Natomiast na murach miasta pojawiło się następujące ogłoszenie:

Magistrat m. Dąbrowy podaje do wiadomości publicznej, że kurs giełdowy bilonu miasta Dąbrowy jest równoznaczny z „kursem giełdowym“ (ciągle zmieniającym się. Przyp. red.) rubla rosyjskiego.

Kasa miejska przyjmuje bilon miejski bez ograniczenia za wszystkie należności oznaczone w rublach rosyjskich.

Za niestosowanie się do powyższego ogłoszenia i nieprzyjmowanie bilonu miejskiego z rublem rosyjskim, winni podlegać będą surowej odpowiedzialności.

W sprawie tej wychodząca w Dąbrowie „Gazeta Polska“ pisze:

Zachodzi zatem pytanie — na które publiczność słusznie oczekiwać musi odpowiedzi — do którego z powyższych rozporządzeń trzeba się stosować. I jaki kurs obowiązuje: urzędowy czy giełdowy? Wskutek tego monitu „Gazeta Polska“ narażoną została na szykanę ze strony zarządu miejskiego, a mianowicie: W dniu 30 z. m. na parę minut przed rozpoczęciem się posiedzenia Rady miejskiej m. Dąbrowy, podszedł do siedzącego przy stole prasy współpracownika „Gazety Polskiej“ milicjant i oświadczył mu, iż „z rozporządzenia pana prezydenta miasta „Gazeta Polska“ jest wyłączona poza nawias prasy“, wobec czego sprawozdawca tegoż pisma nie może siedzieć przy stole prasy.

Sprawozdawca oczywiście, natychmiast opuścił salę.

Wynika z tego, że pan prezydent posiada specjalne poglądy na wolność słowa i na rolę prasy:... zupełnie jakby kopjowane u p. Hurki lub u p. Stołypina.

Nowe towarzystwa ubezpieczeniowe w Polsce.

W nr. 103 „Dziennika Rozporządzeń“ z polskiego towarzystwa reasekuracyjnego „Patria“. Statuty są zatwierdzone przez generał-gubernatora v. Beselera. Jako założyciele towarzystwa są wymienione następujące osoby i firmy: „Bank Zachodni“, tow. akcyj. w Warszawie; Dom handlowy Krzysztof Brun i Syn w Warszawie; profesor uniwersytetu warszawskiego Samuel Dickstein w Warszawie; inżynier i pierwszy burmistrz m. st. Warszawy Piotr Drzewiecki w Warszawie; towarzystwo akcyjne manufaktury bawełnianej „Ludwik Gayer w Łodzi“; Jan Hoser w Warszawie; dom bankowy S. Natanson i Synowie w Warszawie; dom bankowy Adam Piędzicki w Warszawie; adwokat Bolesław Rotwand w Warszawie; towarzystwo akcyjne manufaktury bawełnianej „Karol Scheibler w Łodzi“, oraz przemysłowiec Antoni Stamirowski w Łodzi. Znaczy to, iż „Patria“ jest organizacją „Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń“ i „Przezorności“.

W tym samym „Dzienniku Rozporządzeń“ znajdujemy statuty tow. ubezpieczeniowego „Polonia“ z siedzibą w Warszawie. Założycielami towarzystwa są: Władysław Kiślański, prezes komitetu muzeum przemysłu i rolnictwa; Henryk Grohmann, przemysłowiec, prezes zarządu tow. akcyj. „L. Grohmann“ w Łodzi; Bogdan Broniewski, właściciel cukrowni; Antoni Gintowt, dyrektor banku; Edward Heiman fabrykant; Wilhelm Hordliczka, przemysłowiec; Władysław Braunstein, generalny dyrektor cukrowni; Stanisław Pfeiffer, prezes „Banku Przemysłowego“.

Towarzystwa powyższe uprawiają wszelkiego rodzaju ubezpieczenia majątku nieruchomego od wszelkich strat i uszkodzeń, które mogą zajść przy pożarze, tak przez sam ogień spowodowanych, jak i przez gaszenie tegoż. Również przyjmują ubezpieczenia okrętów, statków, łodzi, frachtów tak na ziemi, jak na wodzie i wogóle wszystkich środków transportowych, które w czasie transportu mogą być zaginione, zniszczone.

(e) **Amerykański eksport amunicji i materjałów wojennych** do państw koalicyjnych przedstawia od początku wojny wartość 1,573 miljonów dolarów. Wartość eksportu w pierwszych dziewięciu miesiącach r. z. wynosiła 607 mil. dolarów w stosunku do 561 mil. w tym samym okresie czasu roku poprzedniego. Wartość wywiezionej miedzi ze Stanów Zjednoczonych do państw koalicyjnych wynosiła w tym samym czasie 675 mil. w stosunku do 458 mil.

(e) „**Rumuński Bank Narodowy**“ w Jassach. Według wiadomości z Rosji, rząd bolszewicki postanowił „zabezpieczyć“ na miejscu zapas złota „Rumuńskiego Banku Narodowego“, żeby nie zawładnęła nim rumuńska oligarchja i przechować go dla narodu rumuńskiego. Ten zapas złota „wyewakuował się“ początkowo do Jass, a następnie „schronił się“ do Moskwy, gdzie go obecnie zasekwestrowano. Z tego powodu banknoty rumuńskie straciły pokrycie. Poniżej podajemy zestawienie ostatniego wykazu „Rumuńskiego Banku Narodowego“ (z dnia 25 listopada 1917 roku w porównaniu z poprzedniemi wykazami w miljonach lei):

	lipiec 1914	lipiec 1915	lipiec 1916	listopad 1917
Aktywa:				
Złoto w kruszcu	153	163	296	178
Wkłady złote	—	—	169	315
Traty złote	56	25	81	176
Ogólny zapas złota	209	188	546	670
Kredyt udzielony państwu	—	218	132*)	?
Wzamian za obligi skarbowe	—	300	400	?
Pasywa:				
Obieg banknotów	476	667	922	1,900

*) Kwiecień, 1916, subskrybowano o 150 mil. lei więcej 5% wewnętrzną pożyczkę.

(e) **Przypuszczalne zapasy bawełny w Europie.** „Nordd. Allgem. Ztg.“ podaje za „Commercial and Financial Chronicle“ poniższe zestawienie surowej bawełny w poszczególnych krajach Europy (w tysiącach bel):

	1914	1915	1916	1917
W Anglji	777	1012	796	470
We Francji	177	257	224	171
W Niemczech	113	—	—	—
W Hiszpanji	18	67	47	40
We Włoszech	25	225	225	23
W całej Europ.	1120	1574	1295	704
W drodze do Europy	826	486	733	368
Zapasy w Indjach, Egipcie i w Stanach Zjedn.	3201	3772	3527	3230
Ogólne wszechświatowe zapasy	5147	5832	5555	4302

(e) **Na półkach księgarskich** ukazała się praca dra fil. Kazimierza Horowicza „O państwowej organizacji podubezpieczenia (reasekuracji)“. Wobec rodzącego się u nas ruchu podubezpieczenia praca ta zasługuje na uwagę.

(e) **Produkcja piwa w okupacji austr.-węg.** Za pośrednictwem Tow. Przemysłowców Król. Pol. grupa 60 browarników z okupacji austr. starała się o uzyskanie pozwolenia Wydz. Wykon. Kr. Rady Gosp. na przerób jęczmienia na piwo. Lecz tylko 4 browary otrzymały to pozwolenie, a mianowicie pp. Brauliński w Piotrkowie, Saski w Radomiu, Kijok i Vetter w Lublinie. Pozyskali oni prawo na przerobienie 20 wagonów (12,000 pud.) jęczmienia na piwo.

(e) **Deficyty kolei francuskich.** Według „Eclair'a“ z dnia 13 stycznia b. r. deficyt francuskich kolei wynosił w roku 1913—80 miljonów fr., z czego większa część przypadała na koleje państwowe (w roku 1906 zysk z kolei dosiągnął sumy 50 mil. fr.). Deficyt w roku 1914 wynosi 356 i pół mil. fr., w roku 1915—370 mil., w 1916 — 372 mil. fr. zaś w roku (1917 — około 620 mil. Koszty utrzymania komunikacji wzrosły nadzwyczajnie. Kolej „P. L. M.“ (Paris - Lyon - Mediteranée) zapłaciła w r. 1916—170 mil. fr. za węgiel, zaś w roku 1913 tylko 55 mil. Cena wagonu towarowego z hamulcem wzrosła z 5,000 na 17,000 franków. Również koszty reparatur uszkodzonych wagonów i lokomotyw wzrosły znacznie.

(e) **Wyrównania kosztów w niemieckim przemyśle papierniczym.** Na zjeździe niemieckich fabrykantów przemysłu papierniczego, na którym znajdowało się 120 przedstawicieli papierni uchwalono stworzenie kasy wyrównywającej, któraby posłużyła do jednolitego uregulowania cen papieru. Ceny te są niejednostajne z powodu różnicy cen celulozy krajowej i zagranicznej.

(e) **Angielska eksploatacja węgla** wynosiła w roku 1917 — 250 mil. ton w stosunku do 265 mil. ton w roku 1916.

(e) **Rosyjska Rada Gospodarcza.** Według „Dielo Naroda“ z dnia 28 grudnia r. z. ustanowiona przez rząd bolszewicki Rada Gospodarcza zabroniła wszelakiego wywozu środków żywnościowych z Rosji. Do Szwecji mogą być środki żywnościowe eksportowane jedynie wzamian za maszyny i różne konieczne przedmioty. Surowiec wywozi się z Rosji tylko w wyjątkowych wypadkach. Do Rosji mogą być importowane tylko najkonieczniejsze towary. Kwestje importowe i eksportowe rozstrzyga Sekcja eksportowa Rady Gospodarczej.

W celu przygotowania fabryk metalurgicznych (przemysłu wojennego) na gospodarkę pokojową ma być utworzona specjalna komisja.

(e) **Przedłużenie tureckiego moratorjum.** W Turcji przedłużono częściowe moratorjum do dnia 1 marca b. r.

GIEŁDY.

Berlin, 5 lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216 —
Danja	152.50	153.—
Szwecja	163.25	163.75
Norwegja	161.25	161.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bułgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	18.95	19.05
Madryt	115.50	116.50

Paryż, z lutego.	2/2	1/2
5 proc. pożyczka francuska	87.50	87.50
3 proc. renta francuska	57.50	55.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	35.50	35.50
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	991	985
Credit Lyonnais	1035	1090
Akcje kanału suezkiego	4300	4599
„ Briańskie	212	225
„ Lianozowskie	226	226
„ Bakinskie	985	1100
„ Tulskie	574	575
„ Lena Gold	—.—	—.—
„ Rio Tinto	—.—	1802
„ Malcowskie	332	336

Nowy-York, 2 lutego.	2/2	1/2
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7150	5.7150
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	143.25	147 50
Anaconda Copper Mining	63.50	63.50
Srebro	86.62	86.62

Amsterdam, 31 stycznia.	31/1	30/1
Czeki na Berlin	42.10	42.55
„ „ Londyn	10.905	10.90
„ „ Paryż	40.25	40.15
„ „ Wiedeń	27.15	27.50
„ „ Kopenhagę	71.—	71.—
„ „ Sztokholm	77.20	77.25
„ „ Nowy-York	—.—	228.—
„ „ Szwajcarję	50.90	50.80

Londyn, 1 lutego.	1/2	31/1
$2^1/_2$ konsole angielskie	54.16	54.50
5. renta rosyjska z 1906 r.	50.—	49.—
$4^1/_2$ renta rosyjska z 1909 r.	40.50	40.—
United States Steel Corporation	102.—	93.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	161.25	159 50
Dyskonto prywatne	$4^1/_{16}$	$4^1/_{16}$
Srebro	43.25	43.25
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	10.805	10.825
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki „ „	$27.15^3/_4$	27.155
Czeki na Petersburg	nom	nom.
$3^1/_2$% pożyczka wojenna	86.37	86.37
4% „ „	93.25	93.25
5% „ „	101.62	101.75

Zurych, 2 lutego.	2/2	1/2
Wpłaty: na Londyn	21.49	21.45
„ „ Paryż	79.—	78.90
„ „ Berlin	83.—	82.25
„ „ Rzym	52.60	52.75
„ „ Wiedeń	52.—	52.25
„ „ Amsterdam	196.75	196.50
„ „ New-York	4.51	4.51
„ „ Petersburg	76.—	78.—
„ „ Sztokholm	151.—	151.50
„ „ Kopenhagę	138.75	140.—

WYKAZY BANKÓW.

Stan Banku Francuskiego

z dnia 31 stycznia w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 franków):

Remanent złota	3,3 5,093	+ 1,551
Złoto zagranicą	2,037,108	bez zmiany
Zapas srebra	248,493	+ 574
Dług zagranicą	1,040,667	+ 31,858
Weksle nieobjęte morator.	1,0.5,683	+ 121,844
Weksle prolong.	1,128,514	— 1,273
Zaliczki na papiery wart.	1,201,363	— 6,254
„ państwa	13,000,000	+ 150,000
„ sprzymierzonych	3,260	+ 10,000
Obieg banknotów	23,534,335	+ 371,704
Należność skarbu	23,550	— 36,468
Należność osób prywatnych	2,951,890	+ 116,712

Giełda warszawska.

5 lutego.

Skutkiem silnego spadku dawnej waluty papiery procentowe były w silnym zaofiarowaniu. Ceny wszystkie uległy zniżce.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	185.50
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	188.25 189.— 189.50 189.75
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	177.— 176.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	161.50
Renta	
Serje res.	

Korony 64.20.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
4/II 2 pp.	— 3,4°	¼ zachm.		— [illegible].8	
4 II 9 pp.	— 3,7°	¼ —		— [illegible].2	
5 II 7 r.	— 4,6°	¼ —			

W ubiegłej dobie:

Mgła. Mróz.

Zapowiedź na środę 6-go lutego:

Mgła i mroźno.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.

Loterja Tow. Dobroczynności.

Trzecia klasa 2-gi dzień ciągnienia

z dnia 5 lutego

Mk. 25000 Nr. 2395.
Mk. 10,000 Nr. 24375.
Mk. 5,000 Nr. 22018.
Mk. 1,000 Nr. 531.
Mk. 400 Nr. 25808.
Mk. 200 Nr. Nr.: 1550 7288 14498 16746 23583 27835.
Mk. 100 Nr. Nr.: 1115 2319 3762 6318 7476 8927 10358 10865 11044 13369 13665 13733 13915 14779 14910 16803 18738 20012 20809 20961 24022 24093 24202 27035.

Po Mk. 90 następujące Nr. Nr.:

43 150 73 235 334 415 17 77 98 506 48 81 86 629 77 96 700 23 82 875 92 932 92.

1011 76 141 49 200 76 305 54 65 93 437 65 73 506 22 47 61 702 22 35 81 83 829 91.

2011 18 30 56 68 121 61 80 226 41 82 363 546 51 88 93 654 754 67 836 905.

3009 22 27 55 91 246 80 331 37 68 438 57 80 88 504 13 26 44 611 54 738 935 72 94.

4125 40 43 59 293 335 41 43 90 406 43 54 91 511 34 53 79 91 97 713 803 4 63 77 86 91 954 63 66.

5006 57 86 161 90 211 32 92 98 303 31 495 521 38 94 99 604 13 48 53 775 87 808 907 26 27 40 43 75.

6003 17 34 47 68 69 105 10 53 209 28 383 96 401 31 73 81 513 92 603 12 24 26 92 794 829 44.

7015 23 85 89 133 35 48 75 220 47 69 308 30 435 59 508 74 617 23 64 72 94 739 902 57.

8119 221 318 400 12 85 531 89 642 708 44 892 958 87.

9013 153 63 90 206 627 73 77 87 709 21 27 69 78 79 817 49 60 64 981 83.

10057 67 78 109 53 205 50 79 92 313 46 52 465 83 545 62 70 93 99 619 707 812 19 82 918 23 33 53.

11017 33 51 110 24 202 327 37 46 74 413 45 64 542 89 97 612 45 58 715 32 37 907 69 70 96.

12054 77 162 95 261 97 315 18 404 26 73 99 516 42 696 714 47 800 9 22 937.

13093 157 79 95 232 37 68 368 419 23 31 48 520 82 666 701 64 73 811 905.

14024 76 93 144 69 203 18 28 31 40 74 329 43 67 81 409 53 67 508 9 26 99 669 731 802 9 79 952 99.

15002 137 58 237 62 325 43 52 74 473 96 521 45 71 86 95 625 64 81 722 842 60 928 29 41 50 60 86 87.

16009 24 36 49 72 116 54 95 259 325 63 84 408 37 79 90 559 622 30 731 56 830 71 939 81.

17039 89 98 184 275 316 20 421 503 10 13 58 84 631 33 54 701 29 37 44 80 85 854 940 93.

18049 65 117 20 210 61 68 360 458 59 71 79 98 514 620 49 75 87 717 20 21 53 66 72 76 811 94 934.

19022 55 109 42 47 86 92 351 407 28 500 5 13 89 606 50 72 77 84 706 55 81 948.

20026 42 81 105 49 62 80 85 216 57 415 23 523 32 97 652 75 87 714 78 83 890 98 957 72 75 90.

21040 53 98 172 220 345 87 402 57 503 58 75 96 666 81 82 726 35 79 89 866 97 984.

22020 39 43 90 120 28 68 229 60 67 430 31 42 70 80 513 72 673 85 845 84 85 94 937 43 46 76.

23039 83 250 57 86 354 408 16 507 85 600 4 96 973.

24042 49 158 81 210 310 85 412 34 588 658 752 857 77 84 918 66.

25000 6 42 44 64 71 121 75 202 21 62 71 96 358 71 74 78 444 529 53 62 655 802 33 89 943 48 63 64.

26034 47 76 80 185 211 29 504 36 44 770 831 55 938 51.

27076 104 21 31 62 83 235 64 85 97 368 80 85 504 38 45 66 604 7 8 49 65 80 98 743 878 89 952.

28026 33 40 105 46 53 58 89 237 358 73 80 412 81 583 860 82 86 89 937 61 68 83.

29020 61 125 84 95 200 11 367 70 445 527 39 600 10 780 97 833 43 87 90.

Teatr Wielki

Konstantynowska 16.

Zrzeszenie artystów żydowskich m. WILNA.

We wtorek, d. 12 lutego r. b. rozpoczną się

Gościnne występy

Zrzeszenia żydowskich artystów m. Wilna.

ZESPÓŁ:

p-nie Blumental, Walter, Dorina, Lares, Noemi, Alumis

p-wie Aszo, Herman, Tanin, Mazo, Nachbusz, Norwid, Edelstein, Kowalski, Kadison, Kit, Sznejur

Repertuar pierwszego tygodnia:

Wtorek,	12 lutego	Leona Kobryna—Wieśniak
Sroda,	13 „	Ludwika Fuldego—Szkolni koledzy
Czwartek	14 „	Leona Kobryna—Wieśniak
Piątek	15 „	Pereca Hirszbeina—Scierwo
Sobota	16 lutego	Dawida Pińskiego—Jankiel Kowal
Niedziela	17 „	Ludwika Fuldego—Szkolni Koledzy
Poniedziałek	18 „	M. Arcybaszewa—Zazdrość

Wiosne peruki i kostjumy.

Od dnia dzisiejszego sprzedaż biletów odbywać się będzie co dzień w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do 8 w. 851-1

MIĘDZYNARODOWY TEATR **Scala** Cegielniana 18. Dyrekcja S. Kuperman 848—1—1

Dziś i dni następnych godz. 8.15 wiecz. — — **Dotychczas niebywały wielki urozmaicony Program z zupełnie świeżemi siłami.**

Ostatnie występy **Tilly Bébé** z grupą tresowanych dzikich zwierząt na scenie.

Niebywały szlagier! — Wielka nowość! — Wstrząsająca tresura!

10 białych niedźwiedzi. Cały zespół świeżych sił artyst.: Kretonowie: tresura psów, Hellen, Duet Nowickich, Greloff, Stessel, Czarma, Bodeni, Soner. We środę, 6 lut., o g. 3½ powtórzenie dziec. przeds. z dni 3 i 4 lut. „Niedźwiedzie", „Psy i aktorka" i in.

Teatr Wielki ul. Konstantynowska 16 Dyr.: Adler, B. Sierocki, I. Zandberg i M. D. Waksman.

Dziś, o godz. 8 w. Benefis dr. art. — **D. ZEIDEMANA.**

Dzis i w piątek, dnia 9 b. m. **„Ofiara Izaaka"** histor. operetka w 5 akt. Goldfadena, z udz. Goldsteina.

W sobotę, dnia 10 b m po raz 18-ty. **„KSIĘŻNA CZARDASZKA"**

Biuro Ogłoszeń i Film **„MERKUR"** Łódź. Piotrkowska nr. 82. Łódź. poleca najnowsze **obrazy dla kinematografów** w wielkim wyborze. Biuro czynne codziennie od godz. 9—6 wiecz. 646-1

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.

ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

Sala Koncertowa.

W poniedziałek, 11 lutego 1918, o godz. 8 w.

XIV Koncert Symfoniczny

Arnold **FÖLDESY**

Wszechświatowej sławy wiolonczelista-wirtuoz.

Dyrygent **Bronisław Szulc.**

W programie: I. HAYDN Koncert D-dur op. 101. CZAJKOWSKI—Warjacje na temat Rococo. RACHMANINOW—Symfonja E-mol.

Bilety w cenie od Mk. 1.50 do 9 — u ALFREDA STRAUCHA, Dzielna 12, a w dzień koncertu od godz. 6-ej w kasie Sali Koncertowej. 818—1

REKLAMA UMIEJĘTNA

JEST DŹWIGNIĄ —PRZEMYSŁU—

Na dogodnych warunkach do wszystkich pism przyjmuje BIURO OGŁOSZEŃ **H. KUSTOWA,** Piotrkowska Nr. 60.

Licytacja przymusowa.

W czwartek dnia 7 lutego r. b. odbędzie się w Majoracie Czarnocin licytacja in plus: o godz. 12 w poł. 2 krowy, 2 jałówki. 829 1

Szmidt, Komisarz podatkowy.

Lekarz-Dentysta **F. Frydlender** **Konstantynowska 7** Godz. przyjęć od 10 do 1 i od 3 do 7 wiecz. w niedziele od 10 do 12 703 3 1

Na rok 1918!!! **Kajety szkolne** z najlepszego papieru po cenach przystępnych są do nabycia w fabryce kajetów **„POLONIA"** ŁÓDŹ, 817—1 **42. Piotrkowska 42.** **Uwaga:** Hurtowa sprzedaż tylko w podwórzu 3-ci sklep.

Lekarz-dentysta **H. Lewita** Choroby zębów i jamy ustnej. Przyjm. od 10—1 i od 4—7 **Piotrkowska 17.** 777—1

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 7 lutego r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus: 1) o godz. 8.15, Brajera 11: waga decym., rolwaga, chodnik, sofa, 2 krzesła, kredens, stół; 2) o godz. 8,45 Zgierska 51, 12, maszyna do szycia, lustro. Biuro Wykonawcze przy Ces-Niem. Prezyd. Policji

---

Resztki tanio Na damskie, męskie i dziecinne ubiory, bluzki, suknie i kostjumy. Proszę się przekonać! **ul. Zielona Nr. 42, m. 10,** front. 3 piętro. 844-1

Sala zajęć dla Kobiet **Apolonji KOPYDŁOWSKIEJ** — PIOTRKOWSKA 154. — Nauka wszystkich robót ręcznych, kroju i szycia za mies. 5.- Mk mies. Zapisy uczenic codziennie od 10 do 2 po poł. Uczenice otrzymują świadectwa. Sprzedaż fasonów papierowych oraz kostjumów teatralnych z bibułki. 832—

Ważne dla kupców łódzkich i prowincjonalnych.

Nowo założony

Dom handlowy niemiecki Eksport i Import

pod firmą **„VENUS"**

Kupuje na własny rachunek oraz pośredniczy we wszelkiego rodzaju artykułach w Łodzi i na prowincji z transportowaniem z prowincji do Łodzi i odwrotnie. Bliższe informacje **Cegielniana 30,** I piętro, front, i w biurze od 10 do 1 pop. 812-1

SALMET -MOTOR (Balsam methylil) (Salicilici comp.) stosuje się z doskonałym skutkiem przy Reumatyzmie, Artretyzmie, Nerwobólach i t. p. Sprzedaż we wszystkich aptekach. — — — 848—1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKA"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.

oraz **filje i kantory:**

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Gabinet Dentystyczny

E. Fuchs, Andrzeja 3

były wieloletni głowny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.

PRZYSTĘPNE CENY.

Leczy zupełnie **bez bólu.** 749—4-1

Ogłoszenia drobne.

Resztki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecinne oraz sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje: Srebrnik, Piotrkowska 84, II piętro, front. 638—30-1

Akuszerka A. Trenkler, przyjmuje od 8—10 i od 3—8 wiecz. Benedykta 18. m. 20.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m 25. 566—25-16

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 820—8-1

Aptekarska pomocnica poszukuje kondycji. Wiadomość: ul. Kościuszki 40, m. 7, Zarzycka. 824—6-1

B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 23 Stolarnia. 862—15-,

Chomonta na konie robocze; 6 par; i 1 para angielskich okazyjnie do sprzedania. Skwerowa 13, m. 23. 835 8-1

Dziewczęta mowiące po niemiecku potrzebne do obsługi gości w pierwszorzędnej mleczarni w Łodzi. Wiadomość: w środę, d. 6 lutego, między godz. 12—2, ul. Sienkiewicza № 34, m 32 846—1

Englischman. Udzielam lekcji angielskiego metodą teoretyczną i praktyczną. Przyjmuję grupy. Ceny przystępne. Oferty sub „Englischma" do admin „Godziny" 831—8-1

Ewangielicka 7. Dwa małe pokoje z kuchnią, wygodami i oświetleniem elektrycznem, w oficynie na parterz, niedrogo zaraz do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 822—8-1

Karbid Mk. 2 20 za funt można dostać u Rotmana, Nowomiejska 8, front. 827—3-1

Kupię wózek dziecinny sportowy, z budką i kredens kuchenny. Oferty sub „E P" do admin. „Godziny" 839 2-1

Kupię okazyjnie urządzenie gabinetu (pokoju). Oferty dla „M. T," w admin. „Godziny" 732 - 7-1

Kapusty kiszonej w większej ilości po tanich cenach dostać można u p. Rotmana, Konstantynowska № 40, w podwórzu, parter. 826 2-1

Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie domowem, kuchni i szyciu, poszukuje miejsca gospodyni u samotnego, starszego pana. Wymagania skromne. Oferty składać do admin. „Godziny" sub „L K" 834 8-1

Poszukuję pokoju z umeblowaniem i oświetleniem na Piotrkowskiej, od Cegielnianej do Przejazdu lub przylegających do Piotrkowskiej ulicach. Oferty sub „S. T." do administr. „Godziny" 781 3-1

Potrzebne zupełnie uzdolnione pracownice do magazynu kapeluszy. Dowiedzieć się można: Sienkiewicza 58, u p. Skowrońskiej. 798—3-1

Pianino w dobrym stanie do sprzedania. Piotrkowska 141. Wiadomość u stróża. 723 1

Przyjmuję damskie kapelusze do przerabiania na najnowsze fasony po tanich cenach. Nowomiejska 8, Rotman. 828 3-1

Piesek pudelek biały, z kokardką na łebku, w paletku pluszowem zginał. Proszę odprowadzić na ul. Sienkiewicza № 50 m. 2 za nagrodą 25 mk 885—1

Rozmaite meble są do sprzedania: biurko, maszyna do szycia, stół machoniowy, tremo, lustro i t. p. Wiadomość: ul. Przejazd № 6, m. 7, od godz. 1 do 3 i od 6 do 8 818 3-1

Skradziono kartę węglową na imię Dory Kolskiej, na 2 pokoje z kuchnią.

Skradziono passport niemiecki, z portfelem, wydany w Chojnach, na imię Wacławy Świątek. 885—1

Sprzedam lub wydzierżawię zakład fryzjerski dobrze prosperujący, punkt pierwszorzędny, warunki przystępne. Tamże potrzebny pomocnik. Warunki: życie, mieszkanie, 67 mk pensji, Piotrków, Kaliska 20, Grochulski. 811 2-1

Sklep dobrze prosperujący — spożywczo - dystrybucyjny, przy ul. Piotrkowskiej zaraz sprzedam. Wiadomość w magazynie: I. Baumgarten, Piotrkowska 91. 671—8-1

Tkalnia sztuczna! Tkamy różnej formy deseni sztucznie nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszelkich towarach. Benedykta № 17, w podwórzu. 8 8—1

Zginęła legitymacja chlebowa na imię Moska Rotlewi, na 4 osoby. 819—1

Zaginął dowód lokacyjny [illegible] 31, na rb. 31 6.— wydany przez Łódzkie Tow. Wzajemnego Kredytu, na imię Ity Berg Beatus, jak również książeczka oszczędnościowa Łódzkiego Oddziału Banku Państwa, rb. 100.— na imię Mojsze Lejzerow Beatus. Uprasza się o nienabywanie. Ostrzeżenia porobione. 833—1

Zagubiono portfel z paszportem, wydanym w Łodzi, na imię Zygmunta Fritschego, oraz 48 mk., 16 rb. i różne papiery. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić z ząwą wynagrodzeniem: Senatorska 13, m. 7. 7[illegible]—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Brus, na imię Antoniego Brzezińskiego.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Joanny Leber. 821—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Arona Jerozolimskiego, na 11 osób. 800—1